Nr. 105. — Rok 5. **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listo w gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 8,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank. Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redkacja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 6-go maja 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Pod Starogardem -- to dopiero początek.

Po wyborze Hindenburga zawisła jakaś groza w powietrzu. Daliśmy jej niezwłocznie wyraz, podkreślając dwa różne momenty: dodatni — polegający na wyjaśnieniu sytuacji i mający międzynarodowe znaczenie polityczne — oraz ujemny w sensie podniecenia nastrojów antypolskich w obozach odwetowców pruskich i komnistów, jednakowo dążących do zohydzenia Polski w oczach świata i podrywania jej podstaw.

Nieoczekiwaliśmy nazajutrz wybuchu wojny ani też nawet wyraźnego w tym kierunku czynu lub podkreślenia jego zamiaru ze strony dybiących na całość i byt Polski, czerwonych lub biało-czarnych ezcicieli knuta i pachołków despotyzmu. Klęska jednak demokratów, republikanów i t. p. stronników kandydatury Marxa jednakowo rozradowała zarówno odwetowców, pragnących powrotu Wilhelma i jego wkroczenia do Paryża jak i agentów Moskwy zainteresowanych (i to bardzo mocno — walutą złotą) w zatknięciu gwiazdy bolszewickiej na murach Warszawy no i Berlina.

Te dwa skrajne skrzydła godzą się bardzo często i chętnie na jednym punkcie, który baczną uwagę naszą przykuwać powinien — na punkcie szkodzenia Polsce. Widzimy to na terenie gdańskim, gdzie wśród wszelkiego rodzaju szumowin znalazły gościnny przytułek i odwetowe otganizacje niemieckie i bolszewicy.

Otóż w tych sferach — rzecz zrozumiała — nastąpiło, nastąpić musiało wielkie ożywienie i żywszym płomieniem rozpaliła się żądza czynu krwawego.

Jawnie zamierzali fanatycy nacjonalizmu uświetnić swój tryumf, zadokumentować swą siłę przez napad na pochód polski w dniu 3-go Maja. Władze gdańskie zajęły stanowisko pośrednie, nie decydując się powstrzymać awanturników i zakazując Polakom urządzenia pochodu. Zakaz ten odwetowcy i zarażeni trądem ich nienawiści zwolennicy monarchji uznali za swe zwycięstwo, które im wystarczyło... na razie.

Mocniej, jaskrawiej, krwawo — zadokumentował się sukces komunistów, jakim była tragedja pod Starogardem. Jest to sukces komunistów już z tej racji, że każdy rozstrój, każdy ofiary ludzkie pochłaniający zamach, każde nieszczęście bliźnich — jest wodą na młyn przewrotu bolszewickiego, podnięta dla skrytobójców moskiewskich. Ale jeszcze kwestja, kto faktycznie tej zbrodni się dopuścił, czy kommiści a w danym razie czy sami, samodzielnie — czy też inne ciemne siły, którym może chodzi o osłonięcie się komunistami (w razie, gdy się wogóle za granicą faktu zamachu zatuszować nie uda)... i dlatego wybrano za cel zamachu pociąg większy i czas zlewający się z pierwszym majem.

W każdym razie fakt zamachu nietylko żadnej nie ulega wątpliwości — natomiast duże wątpliwości budzi stanowisko tych organów prasy niemieckiej, które wbrew uczciwszym głosom swych kolegów przeczą oczywistej prawdzie — ale wciąż nowe znajduje potwierdzenia, które łącznie z próbami dalszych zamachów (pod Lublinem i Wilnem) świadczą niezbicie, iż chodzi tu o szeroko uplanowaną akcję w celu zahypnotyzowania Europy, że kolejnictwo polskie nie znajduje się na wysokości zadania, że będzie dopiero kto inny, Niemcy mogą zrobić porządek.

Rzecz dziwna, dlaczego właśnie tak komunistom na tem zależy, aby korytarz pomorski „porządkowali" Niemcy? Czy może po ich „porządku" obiecują sobie ułatwienie w swej zamachowej pracy, przed jaką przestrzega Europę tak poważny i wybitny człowiek, jak p. Chamberlain, angielski min. spraw zagranicznych?

Może. Komuniści szybciej orjentują się w sprawach, niż Zachód, któremu niezawadziłoby przypomnieć, jaki to „porządek" zapanował w kolejnictwie niemieckiem, gdzie katastrofa jedzie na katastrofie i katastrofę pogania, a ludziska giną, jak muchy, czy pod Herne, czy w Berlinie.

Powinna to niezwłocznie podkreślić zagr. propaganda polska, tembardziej, że antypolska akcja kolejowa coraz szersze zatacza kręgi, zniewalając Rząd polski do zorganizowania wewnątrz kraju zarządzeń obrony przeciwko wyraźnej akcji politycznej zamachowców, którzy w ofierze intrydze dyplomatycznej nie oszczędzą własnych braci.

Zarządzenia są oczywista rzecza paląca, ale niemniej palącą sprawą jest przeciwdziałanie nieludzkim spekulacjom prasy niemieckiej, na nieszczęście ziomków — przez uświadomienie o faktach Europy, której wybór Hindenburga nie zwrócił dostatecznej uwagi na groźnie skutkiem tego faktu rozgorzałe fermenty odwetowo-komunistyczne, co w straszne j zbrodni pod Starogardem widzą dopiero początek swej praktycznej roboty antypolskiej.

S. M.

*

Wiadomość o nowym zamachu na pociąg pośpieszny pod Lublinem, i to zamachu piątym z kolei w przeciągu kilku tygodni, a zorganizowanym już w dwa dni po ohydnym zamachu na pociąg tranzytowy pod Starogardem, wstrząsnęła opinją społeczeństwa polskiego i siłą rzeczy musiała nasunąć myśl o jakiejś piekielnej organizacji antypaństwowej, której zależy na tem, **aby przypotowując zamachy na pociągi polskie — dyskredytować wobec zagranicy polskie urządzenia i ingerować o polskiem niedołęstwie.**

Jaknajenergiczniejsze śledztwo powinno w jaknajkrótszym czasie doprowadzić do wykrycia centrali tych organizacji zamachowych i tym sposobem położyć kres bezczelnie grasującym na terenach Rzeczypospolitej bandom wywrotowym.

*

I znowu przychodzi zanotować karygodną opieszałość P. A. T. i A. W., które to biura telegraficzne do dziś **dnia nie podały wiadomości o zamachu na pociąg pod Lublinem. Tu, gdzie chodzi o jaknajszybsze zorjentowanie się ogółu ludności w niebezpieczeństwie celm solidarnej akcji społeczeństwa z władzami** urzędowe centrale telegraficzne ani myślą służyć szybką i pewną informacją.

Czy to nie skandal?

ZAMACH NA MOST POD WILNEM.

Z Wilna donosi (Fh.) Wczoraj koło **miejscowości** Dukszty na szlaku kolejowym Wilno-Ryga dróżnik kolejowy tuż przed przybyciem pociągu kurjerskiego zauważył koło mostu podkop. Natychmiast wezwał **on na** miejsce władze kolejowe. Badania wykazały, że **podkop** miał służyć prawpodobnie do założenia miny **celem wysadzenia** go. Po przybyciu na miejsce policji, **władze** rozpoczęły szczegółowe śledztwo.

ECHA KATASTROFY POD STAROGARDEM.

Środki zapobiegawcze. Dalsze ofiary katastrofy.

Warszawa, 4. 5. (PAT.) W dniu 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja prezesów dyrekcji kolei państwowych, zwołana przez p. min. kolei inż. Tyszkę. Tematem konferencji były środki zapobiegawcze, mające na celu skuteczne paraliżowanie zbrodniczej akcji dywersyjnej i zamachów, prowadzonych ostatnio intensywnie na polskich linjach kolejowych. Środki te zostaną natychmiast wprowadzone w życie. Konferencji przewodniczył p. min. Tyszka, który osobiście wydał cały szereg zarządzeń w powyższej sprawie. Naprawa toru na miejscu katastrofy pod Starogardem została ukończona. Ruch pociągów odbywa się już po obu stronach normalnie od godz. 16-ej dnia 4 maja. br.

Gdańsk, 4. 5. (Pat.) Znajdujący się w szpitalu w Tczewie kupiec z Rygi Segor, zmarł wczoraj rano na skutek obrażeń odniesionych w katastrofie kolejowej pod Starogardem.

NIEGODNE SPEKULACJE NIEMIECKIE.

Berlin, 4. 5. (PAT.) Niemiecko - narodowa frakcja parlamentarna wniosła interpelację, wzywającą rząd niemiecki do **podjęcia kroków w celu uzyskania od rządu polskiego dostatecznych odszkodowań dla osób, pozostałych po ofiarach katastrofy i poszkodowanych katastrofą pod Starogardem.** Pozatem interpelacja domaga się, aby rząd niemiecki wszczął rokowania z rządem polskim w celu uzyskania **udziału niemieckich władz kolejowych w dozorowaniu i utrzymaniu torów kolejowych w korytarzu gdańskim,** oraz aby pociągi, idące bezpośrednio przez korytarz gdański były **obsługiwane przez niemieckich funkcjonarjuszów kolejowych.**

Prasa niemiecka zamieszcza wywiad z niemieckim wiceministrem kolei Krone, który szantażuje wprost tym wywiadem opinję polską i twierdzi że przyczyną nieszczęścia jest zaniedbanie techniczne ze strony polskiej. Radzimy p. Kronowi zajrzeć do statystyki katastrof kolejowych w Europie a niechybnie przekona sie, że pod tym względem Polska zajmuje wcale chwalebne miejsce — a Niemcy przeciętnie w każdym wypadku Polskę.

Daleko sięgająca polityka niemiecka, która przemawia z oświadczenia p. Kronego jest dla nas dborze zrozumiała.

Znowu zamach na pociąg pod Lublinem.

Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności uratował pociąg pośpieszny od rozbicia.

Zamiast pociągu pośpiesznego, uległ katastrofie pociąg towarowy. — Wykolejenie się pociągu z szyn. — 25 metrów po podkładach. — Małe rozmiary katastrofy dziełem szczęśliwego przypadku. — Aresztowanie zbrodniarza. — Ostatnie zamachy na pociągi w Polsce wskazują, że działa tu zbrodnicza ręka antypaństwowa, aby skredytować Polskę przed światem.

Lublin, 4 maja.

W dniu 3 maja została ludność Lublina poruszona przerażającą wiadomością o nowym zamachu na pociąg pośpieszny pod Lublinem. Dzięki temu, że pociąg pośpieszny spóźnił się znacznie i puszczono z przeciwnej stacji pociąg towarowy, a ten jako daleko powolniejszy uległ tylko nieznacznym defektom.

Przebieg wypadku był następujący: W nocy z 2 na 3 maja o godz. 2 m. 22 na przejeździe przy 8 kilometrze między stacjami Minkowicze a Jaszczów koło Lublina podłożyli zbrodniarze jacyś zaporę z 6 kamieni o wadze około 20 kg. każdy. Miejsce to znajduje się na pochyłości przy zakręcie i powolnemu biegowi pociągu towarowego przypisać tylko należy (5 klm. na godzinę), że wykolejenie nie przybrało większych rozmiarów.

Wspomniany pociąg towarowy nr. 994 ciągniony przez lokomotywę r. 6123 prowadzony był przez maszynistę Henryka Chełmskiego i jego pomocnika Piotra Dysta. Przyjechawszy pod zakręt, maszynista nie widząc wskutek nocy zapory, nie mógł już wstrzymać pociągu. To też wózek lokomotywy uderzywszy o kamień, wykoleił się, **jadąc 290 metrów po pokładach.**

Po chwili pociąg się zatrzymał i przybyłe pogotowie techniczne z Lublina sprowadziło go z powrotem na szyny. **Wypadku z ludźmi ani szkód w wozach nie było i już o godz. 10 naprawiono tor do normalnego użytku.**

Podjęte natychmiast śledztwo przez władze sądowe i policyjne lubelskie ustaliło wszelkie poszlaki zamachu, **przygotowywanego do mającego właśnie nadejść pociągu pośpiesznego, który dzięki wspomnianemu już opóźnieniu,** szczęśliwie ocalał.

Pociąg pośpieszny, mając znacznie większą szybkość, potęgowaną przez pochyłość, uległby **niechybnie tragicznej katastrofie.**

Przybyłe władze z prokuratorem z Lublina przywiozły z sobą psa policyjnego, który idąc za śladem zbrodniarzy, doprowadził do pewnej bliskiej tam chałupy.

Warszawa, 5. 5. (AW.) Dzięki temu, że użyto do śledzenia sprawców zamachu psa policyjnego, udało się władzom w dniu wczorajszym aresztować jednego z nich. Nazywa się on Archało i jest Rosjaninem.

ARESZTOWANIE 14 KOMUNISTÓW W BIAŁYMSTOKU.

Z powodu masowego rozrzucania proklamacji treści podburzającej, policja po pewnej obserwacji ujęła w Białymstoku 14 komunistów, a dokonana jednocześnie u nich rewizja dała obfity materjał dowodów dla oskarżenia.

Była to białostocka organizacja młodzieży komunistycznej, której wszyscy członkowie już znaleźli się w więzieniu.

Ojciec św. celebrował mszę św. dla polskiej pielgrzymki.

Rzym, 5. 5. (AW.) Druga pielgrzymka polska, pośród której znajduje się 5 biskupów polskich, była przyjęta przez Papieża na audjencji. Po audjencji odprawił Ojciec św. uroczystą Mszę św. Papież oświadczył, iż celebrował Mszę św. specjalnie dla polskiej pielgrzymki.

Święto 3. maja w Paryżu.

Gorące manifestacje na rzecz Polski. — Przemówienie ambasadora Chłapowskiego.

Paryż, 4. 5. (Pat.) Polskie święto narodowe Trzeciego Maja dało powód do całego szeregu gorących manifestacji na rzecz Polski zarówno ze strony kół francuskich, jak i ze strony kolonji polskiej. Obchód rozpoczął się nabożeństwem odprawionem w kościele katolickiej misji polskiej. Na nabożeństwie byli obecni korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu francuskiego, minister Bertoni i personel ambasady polskiej w komplecie. O godz. 4 popoł. przybyli do ambasady dla złożenia życzeń ambasadorowi p. Chłapowskiemu liczni delegaci towarzystwa France-Pologne z prezesem Noulensem na czele.

Ambasador p. Chłapowski odpowiedział na życzenia serdecznem przemówieniem. O godz. 5 min. 30 przybyli do ambasady delegaci akademji francuskiej i wręczyli ambasadorowi Chłapowskiemu adres do członków polskiej akademji oraz polskich uniwersytetów z okazji otwarcia w Warszawie instytutu francuskiego. Francja, spoglądająca z radością na odrodzenie Polski, wita z gorącem uczuciem wspaniałe postępy, osiągnięte przez naród polski w ciągu tych kilku lat od chwili wskrzeszenia. Ale pangermanizm — brzmi dalej adres — nie jest rozbrojony i świat musi zabezpieczyć się przeciwko niemu. **Francja nigdy nie dopuści, aby narody Europy środkowej oswobodzone przez zwycięstwo sprzymierzonych, miały być uszczuplone w swej niepodległości.** Francja musi opierać się na traktatach i na swojej tradycji.

Z okazji święta narodowego Trzeciego Maja premjer Painleve wysłał do premjera Grabskiego depeszę z życzeniami.

Trzeci Maj w Londynie i Budapeszcie.

Londyne, 4. 5. (Pat.) [illegible] okazji święta narodowego odbyło się wczoraj w koś[illegible] polskim św. Kazimierza uroczyste nabożeństwo, na [illegible]órem obecni byli członkowie poselstwa z min. Skirmuntem na czele, oraz liczna kolonja polska. Po południu pos. Skirmunt podejmował w salonach poselstwa polonję tutejszą. Obecnych było około 200 osób.

Budapeszt, 4. 5. (Pat.) Dzień święta narodowego obchodziło poselstwo polskie wraz z liczną tutejszą kolonją niezmiernie uroczyście.

Międzynarodowa konferencja w sprawie handlu bronią

Opracowanie konwencji międzynarodowej.

Genewa, 4. 5. (Pat.) Na rozpoczynającą się dziś międzynarodową konferencję w sprawie handlu bronią przybyli przedstawiciele około 41 państw, a m. i. przedstawiciele Niemiec, Ameryki i Turcji, które to państwa nie są członkami Ligi Narodów.

Konferencja ma za zadanie opracowanie konwencji w sprawie międzynarodowego handlu bronią, amunicją i materjałami wojennemi, która zastąpi konwencję, zawartą w Saint Germain w r. 1919, nie ratyfikowaną wobec odmownego stanowiska Ameryki. Stany Zjednoczone zgodziły się obecnie wysłać na konferencję swego reprezentanta.

Projekt wzmiankowanej konwencji przewiduje dla handlu bronią system pozwoleń. Rada Ligi Narodów ma utworzyć międzynarodowe biuro, które otrzyma zlecenie uporządkowania wszelkich aktów i dokumentów, odnoszących się do handlu z bronią.

„Temps“ o układzie polsko-czeskim.

Londyn, 4. 5. (AW.) „Temps“ podaje, iż wskutek układu polsko-czeskiego **Polska otrzymała pełne poparcie Czechosłowacji w sprawach korytarza gdańskiego, Gdańska i Górnego Śląska.** W zamian za co Czechosłowacja zyskała od Polski zapewnienie, zmierzające do **wspólnej akcji przeciwko przyłączeniu Austrji do Niemiec.** Obydwa te państwa **wspólnie będą występować na Bałkanach** i w razie potrzeby udzielą pomocy Jugosławji, Rumunji i Grecji.

Walka z komunizmem w Anglji.

Propaganda komunistyczna wzrasta. — Zakusy Sowietów wobec Indji.

Londyn, 4. 5. (Pat.) „Sunday Times“ donosi, że rząd angielski posiada dane, z których wynika, że propaganda komunistyczna w Anglji stale wzrasta, oraz posiada również dowody na to, że **propagandę tę organizuje i finansuje Moskwa.** Zwalczanie tej propagandy jest nader trudne, gdyż **wielu winnych jest członkami delegacji sowieckiej w Londynie,** których ochrania nietykalność dyplomatyczna. Ministerstwo spraw wewn. otrzymało jednak daleko idące pełnomocnictwa. Na wypadek stwierdzenia winy osób, należących do delegacji sowieckiej, władze zdecydowane są do bardzo energicznego postępowania.

Londyn, 4. 5. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin oświadczył premjer Baldwin, odpowiadając na interpelację, że rząd angielski niema dowodów, iż **worki z korespondencją dyplomatyczną wysyłane z Moskwy do poselstwa sowieckiego w Londynie zawierają materjał propagandowy.** W sprawie przemówienia Zinowjewa, wygłoszonego na posiedzeniu komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki, a wyrażającego rzekomo **zakusy sowietów wobec Indji,** oświadczył premjer, iż do czasu otrzymania całkowitego przemówienia Zinowjewa nie będzie mógł udzielić żadnych wyjaśnień.

List z Górnego Śląska.

Stan bezrobocia niezmieniony. — Jak i kiedy nastąpić może poprawa. — Uwagi o polsko-czeskiem porozumieniu gospodarczem. — Rozrost średniego przemysłu. — Przyczynek do tematu „lojalność“ niemiecka. — Przygotowania do obrony granic.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 29 kwietnia.

Pozaśląska prasa polska podała w ostatnich tygodniach kilkakrotnie dane statystyczne, dowodzące, że bezrobocie w Polsce chociaż powoli, niemniej jednak stale się cofa. Byłby to objaw nader pocieszający, gdyby liczby tam podane odnosiły się także do Górnego Śląska, gdzie przecież liczba bezrobotnych procentualnie jest największą w Polsce i stale jeszcze wynosi około 40 000, a więc nie uległa żadnej zmianie. Jeśli w innych województwach zmalała liczba bezrobotnych, to zapewne tylko dzięki więcej rolniczemu charakterowi tych dzielnic, gdzie z nadejściem wiosny zwiększyło się zapotrzebowanie na robotników rolnych i innych pracowników przygodnych. Zapewne i na Śląsku w najbliższych tygodniach, liczni bezrobotni znajdą zajęcie w robotach polnych, w budownictwie, brukowaniu ulic itp., lecz będzie to dla nich jako przeważnie „niefachowców“ tylko pewien rodzaj zajęć przejściowych, tymczasowych. Po ukończeniu ich, na końcu sezonu, jeżeli do tego czasu nie poprawi się konjunktura w wielkim przemyśle, znowu znajdą się tam, gdzie dotąd stoją: bez pracy, w obliczu ostatecznej nędzy. Zresztą, jak już wspomniałem, tylko część bezrobotnych na Śląsku znajdzie zajęcie, chociaż tylko czasowe, większa połowa prawdopodobnie i nadal skazaną będzie na bezczynność i chude wsparcia.

Wielkie nadzieje pokłada się obecnie w niedawno podpisanej w Warszawie polsko-czeskiej umowie gospodarczej. Na mocy tej umowy, węgiel polsko-śląski, który w tranzycie przez Czechosłowację dotąd kosztował 74 kor. czesk. za tonę, odtąd (po ratyfikowaniu umowy przez oba parlamenty), kosztować będzie tylko 63 korony czeskie. Jest to, jak widzimy, bardzo poważna różnica i łatwo nam będzie zdobyć nowe rynki zbytu na Bałkanach, którym w ostatnich czasach węgiel nasz był za drogim. Jeszcze przed rokiem połowa produkcji węgla polsko-śląskiego szła do Niemiec. Od tego czasu wywóz do Niemiec malał z miesiąca na miesiąc, gdyż Niemcy po odzyskaniu zagłębia węglowego Ruhry i po zaprowadzeniu w kopalniach 10-godzinnego dnia pracy, jak i innych środków potanienia produkcji obecnie tyle węgla produkują, że wystarczy im nietylko na własne potrzeby w kraju, lecz znaczne ilości mogą jeszcze eksportować za granicę, i to taniej niż Polska. Umowa polsko-czeska ten stan rzeczy zmieniła na naszą korzyść, o ile chodzi o państwa bałkańskie, którym odtąd Polska taniej będzie mogła dostarczać węgle aniżeli Niemcy. Obyż nadzieje, w pakcie polsko-czeskim pokładane, czemprędzej chociaż w tym punkcie się ziściły! Wnet znikłyby nagromadzone dotąd olbrzymie zwały węglowe przy każdej kopalni, robotnicy zamiast 3—4 szycht mogliby pracować przez cały tydzień, bezrobotni znowu znaleźliby się na swych dawnych miejscach pracy...

* * *

Mimo ciężkiego położenia gospodarczego na Śląsku istnieją przecież osobistości i przedsiębiorstwa, które nie zrażając się przeciwnościami i zapatrzone w swoją metę, mają odwagę stwarzania nawet nowych placówek przemysłu i nowych warsztatów pracy. W bieżącym a zwłaszcza w ubiegłym roku (bież. rok przecież ma jeszcze daleko do końca) — powstał na Śląsku polskim cały długi szereg najróżniejszych fabryk i wytwórni, a więc nietylko handlów operujących już gotowymi fabrykatami. Pod koniec r. z. powstała m. i. w Zawodziu, dzielnicy W. Katowic wielka fabryka porcelany, założona przez spółkę „Giesches Erben“, fabryka, o ile mi wiadomo, największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce, która postawiła sobie za zadanie sprostanie wymogom najwybredniejszym. Porcelana z tej fabryki z czasem dorównać ma wz upełności fabrykatom saskim i francuskim. Ogromne hale fabryczne i olbrzymie maszyny najnowszych systemów, tam ustawione, jak i całe urządzenie dużego kompleksu budynków, każą się spodziewać, że przedsiębiorcza spółka dopnie swego celu.

Przy sposobności nadmienić wypada, że zwłaszcza Górny Śląsk, głównie zaś okolice pod Katowicami, obfitują w najlepszą „glinkę“, namuloną tutaj z dawniejszych mórz, jakie przed miljonami lat istniały na Górnym Śląsku. Glinka ta w szczególności nadaje się na fabrykację porcelany.

Wiele innych jeszcze, choć mniejszych, przedsiębiorstw w ostatnich czasach na Śląsku powstało. W Mikołowie istniała od blisko 3 lat wielka „Śląska fabryka wyrobów mięsnych“, która fabrykaty swe wysyłała nawet na eksport, od tegoż czasu w Rudzie istniała znana fabryka „Silesia“, wyrabiająca tłuszcze i margarynę i również wysyłająca na eksport. Przed niejakimś czasem nastąpiła fuzja obu tych wielkich przedsiębiorstw, stanowiących spółkę akcyjną. Wysoko również rozwinął się przemysł drzewny, we wszystkich miastach potworzyły się spółki budowlane, które budują domki i małe wille, — mimo „ciężkich czasów“ wszędzie wre życiem, gdyż Ślązak lubi pracować, lubi chociażby „ruszać się“. Tylko nieco wydatniejszej, że już tak powiem — „pomocy z góry“ a zresztą już sam sobie da radę...

* * *

Oprócz wyżej wspomnianych spółek budowlanych istnieją we wszystkich miastach województwa śląskiego, głównie zaś w Katowicach i Król. Hucie, towarzystwo t. zw. „ogródków szreberowskich“. Towarzystwo wydzierżawia od miasta lub osób prywatnych jakiś teren pod miastem, zdatny na uprawę i rozdziela go małymi parcelami pomiędzy członków, którzy za opłatą kilku złotych rocznie mogą w swym ogródku chodować potrzebne dla siebie warzywa i kwiaty. W tych ogródkach szreberowskich, zazwyczaj spotyka się także altanki, wystawione oczywiście kosztem odnajemcy parcelki, w których rodzina jego spędza piękne popołudnia lub wieczory letnie. Takie towarzystwo ogródków szreberowskich istnieje także w Król. Hucie a członkami jego są m. i. polski prezydent miasta Dąbek i kilku polskich radnych miejskich. Na niedawno odbytem walnem zgromadzeniu towarzystwa pod przewodnictwem pewnego niemieckiego kupca odbytem, obrady toczyły się w niemieckim języku. Zaprotestował przeciwko temu prezydent miasta a radca miejski Grześ stawił wniosek o odbycie obrad w języku polskim. W głosowaniu 44 członków oświadczyło się za niemieckim językiem obrad a tylko 37 głosów padło za wnioskiem polskim; wobec takiego wyniku członkowie polscy na znak protestu opuścili salę, temsamem przerywając posiedzenie.

Rzecz to sama w sobie znamienna, dlatego o zajściu tem wspominam. Niemcy, albo raczej część zgermanizowanych Polaków z Król. Huty, wpatrzonych wciąż jeszcze w Berlin i ubóstwianego Hindenburga, mimo przeszło już 3-letniej przynależności Król. Huty do Polski zdobyli się na taki giest, który nie można inaczej nazwać, jak prowokacją. Stwierdzono bowiem, że przynajmniej trzy czwarte obecnych na posiedzeniu język polski zrozumiało dostatecznie. Dla jednej czwartej miały się rozprawy toczyć po niemiecku, a dla pozostałych trzech czwartych „łaskawie“ chciano treść niemieckich przemówień tłómaczyć na język polski. Zachłanność i pyszałkowatość niemiecka czegoś więcej już wymyśleć nie mogła.

* * *

Górnoślązak da sobie jednak radę z opornym elementem niemieckim, jak zapewne da sobie i radę z nieprzyjacielem, czyhającym na całość swego państwa, zwłaszcza na uszczuplenie granic Polski na Śląsku. Że Ślązak czuwa i ustawicznie ćwiczy się w obronie ojczyzny, dowodzą tego częste manewry wojskowe i inne ćwiczenia naszych powstańców, sokołów, skautów i towarzystw przysposobienia rezerw. Ostatnio odbyły się wielkie ćwiczenia nocne związku powstańców. Mimo, że zgłoszono „alarm“, a więc ćwiczenia nagłe, niby stawienie się w pogotowiu bojowem, już w kilka godzin później rynek Katowicki zaroił się oddziałami powstańców z poszczególnych powiatów i miejscowości. Ćwiczenia, w których stanęli naprzeciwko siebie powstańcy i 73-ci pułk piechoty, odbyły się w lasach w okolicy Murczek pod Katowicami i wypadły nader zaszczytnie dla powstańców. Nazajutrz rano tj. w niedzielę 19 kwietnia odbyło się najpierw nabożeństwo polowe, a następnie defilada przed generałem Horoszkiewiczem, dowódcą dywizji śląskiej.

Podobne ćwiczenia i przegląd sił odbyły się w kilka dni później w Król. Hucie z ramienia Komitetu przysposobienia rezerw wojskowych. W karnym porządku żołnierskim defilowali tutaj przed generałem i starszyzną powstańcy, sokoli, skauci itd., na dowód, że każdej chwili gotowi są stanąć do walki w obronie całości ojczyzny. To samo ślubował zresztą śląski związek stowarzyszeń młodzieży polsko-katolickiej, który liczy 8 000 członków i na walnem swem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę 26 bm. w Katowicach w obecności Administratora Apostolskiego ks. dr. Hlonda z wielkiem zapałem uchwalił odpowiednią rezolucję.

Nie brak nam więc na Śląsku patrjotów gorących, gotowych dla Ojczyzny poświęcić wszystko — nie brak ludzi czynu — słowem, nie brak nam Polaków, o czem nam zapominać nie wolno.

Aleksy Pająk.

TRZECIA HASKA KONFERENCJA POKOJOWA.

Wiedeń, 4. 5. (PAT.) „Sonn und Montagszeitung“ donosi z Waszyngtonu: Jak słychać, prezydent Coolidge ma zaproponować mocarstwom zwołanie trzeciej haskiej konferencji pokojowej, aby na podstawie doświadczeń wojny światowej poddać rewizji kilka kwestji z zakresu prawa narodów.

Ku czci pierwszego wojewody pomorskiego.

Jednym z punktów uroczystości 3 Maja w Toruniu było poświęcenie pomnika pierwszego wojewody pomorskiego ś. p. Łaszewskiego. Około godziny 12-tej w południe około gmachu województwa zebrała się tłumnie publiczność toruńska, stanęły na wyznaczonych miejscach stowarzyszenia, korporacje, cechy z sztandarami, a przed pomnikiem przedstawiciele władz. W tem samem miejscu ustawiła się kompanja honorowa Policji Państw. z orkiestrą. Z wybiciem godziny 12-tej przybył na miejsce p. wojewoda dr. Wachowiak z rodziną zmarłego wojewody Stefana Łaszewskiego — w celu odsłonięcia pomnika, wystawionego na cześć zmarłego staraniem województwa kosztem wydziałów powiatowych i miast Torunia i Grudziądza.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej, p. wojewoda wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE P. WOJEWODY DR. WACHOWIAKA.

W roku 1772 usunięty został przez Prusaków urzędujący podówczas w Chełmnie ostatni Wojewoda Pomorski Franciszek Czapski.

Jęczało Pomorze już od roku 1772 pod strasznym uciskiem politycznym i narodowym i ekonomicznym zaborcy.

Straszna wojna światowa ofiarami i krwia przelaną w dziejach bezprzykładną, przez Opatrzność Bożą dała zwycięstwo nie sile brutalnej, ale sprawiedliwości. Ciężko nawiedzony blisko stopięćdziesięcioletnią niewolą na trzy części rozdarty naród polski odzyskał swą niepodległość. Wróciło na Ojczyzny łono Pomorze, ten szlak Polski na świat daleki! Jeden z szlachetnych twórców wersalskiego pokoju. Wilson, w swych sławnych czternastu warunkach: „Dostęp Polski do morza" uznał za jeden z najważniejszych elementów nie tylko życia Polski, ale także za podstawę pokoju w Europie.

Kiedy w dniu 10 stycznia 1920 r. wojska polskie wkroczyły na Pomorze, pierwszym wojewodą pomorskim został Stefan Łaszewski. Rząd polski mając na uwadze niepospolite zasługi położone około odbudowy Ojczyzny tego syna ziemi pomorskiej — za najodpowiedniejszego uważał w tej chwili, do ujęcia w swe ręce rządów Pomorza. Jemu pierwszemu przypadł w udziale honor być następcą w wolnej Polsce mężów tej miary co Ludwik Mortęski, Stanisław Kostka. Jan Działyński. Maciej Konopacki, trzej Wejherowie, Franciszek Bieliński, późniejszy marszałek Koronny, Jan Ansgary Czapski, późniejszy podskarbi Wielki Koronny.

Urodził się Stefan Łaszewski 8 stycznia 1862 roku w Brąchnówku pod Chełmżą. Był duszą młodzieży w gimnazjach w Pelplinie i Chełmnie, stojąc jako prezes na czele Filaretów. Po studjach uniwersyteckich, jako adwokat w Grudziądzu rozwinął ogromną działalność społeczną. W czasach najcięższej niewoli występował z otwartą przyłbicą jako Polak wierny i prawy. Wszędzie stał na czele, a społeczeństwo w uznaniu jego pracy powierzyło mu najwyższą godność. jaką podówczas rozporządzało, obierając go posłem do parlamentu niemieckiego. Tu lata całe bronił praw narodowych, deptanych przez wroga.

Kiedy zabłysła jutrzenka wolności, zostaje członkiem Naczelnej Rady Ludowej i Komisarzem w Gdańsku, potem wojewodą pomorskim. Powołany na wysoką godność Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i sędziego przy Sądzie Najwyższym, umiera 20 marca 1924 roku, po 62 latach zbożnej pracy, której hasłem było zawsze i wszędzie, dobro Ojczyzny.

Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą. aby nie zapominać o zasługach wielkich patrjotów. Jest do tego podwójny powód: Wdzięczności i pamięci, Wdzięczności dla człowieka, który wszystko, co miał, oddał Ojczyźnie, pamięci. dla pierwszego w wolnej Polsce włodarza pomorskiej ziemi.

Był ś. p. Łaszewski pierwszym na Pomorzu w odrodzonej Ojczyźnie wojewodą. Pamięć tego faktu, to pamięć o zmartwychwstaniu Ojczyzny. Był dzień czarny dla Pomorza, który kończył się Franciszkiem Czapskim, był dzień zmartwychwstania, który rozpoczął się Stefanem Łaszewskim.

Dlatego słuszny i piękny jest czyn samorządu krajowego, powiatów i miast Pomorza, że odpowiadając mej prośbie, umożliwiły utrwalenie pamięci swego pierwszego wojewody w skromnym monumencie, który ma świadczyć o tem. że Polska nie zapomina o swych zasłużonych zmarłych.

Niech skromny ten kamień z pól polskich przypomina pamięć wielkiego patrjoty, zaś nam i potomnym, będąc znakiem widomym powrotu Pomorza na łono macierzy, oby się stał bodźcem w pracy dla tej, za którą krwawiły i umierały pokolenia.

Odsłaniam kamień pamiątkowy dla pierwszego wojewody pomorskiego w odrodzonej Polsce.

Mowę swą zakończył p. wojewoda okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i przedstawiciela Jej majestatu P. Prezydenta Wojciechowskiego.

Następnie po podpisaniu aktu erekcyjnego przez p. Łaszewską, wdowę po pierwszym wojewodzie pomorskim, przez prez. Sądu Apelacyjn. p. Ruszczyńskiego, inspektora armji, gen. Sikorskiego, Starostę Krajowego p. min. Wybickiego. dowódcę O. K. VIII gen. Hubischtę, ks. Pełkę i wojewodę p. dr. Wachowiaka, wmurowano akt erekcyjny w cokół pomnika.

W ten sposób został uczczony ten, który pierwszy w odrodzonej Polsce przewodniczył prastarej ziemi pomorskiej.

Z niwy pomorskiej.

Wspaniały zamek. — Wspomienia. — Dziwne koło życiowych zdarzeń. — Podbój militarny a ekonomiczny. — Obrazek rodzajowy. — Co ci chopcy robią?

Golub, dn. 28 kwietnia.

Dumnie nad miastem sterczy zamek golubski, świadek kilku stuleci, mogący nam snuć opowieść o dniach górnych, chmurnych tej ziemi, na której wzniesiony został przed siedmiu z górą wiekami. Pyszna musiała to być rezydencja krzyżackiego gadu, który mackami swemi omotał ziemię Dobrzyńską; warowny to snać był zamek, skoro na wysokiej zbudowany został górze i zda się, urągał tym, co chcieli go podejść. — Śmiałek to musiał być nielada coby się poważył na tak ryzykowne przedsięwzięcie, to też cały długi szereg lat komtur krzyżacki ze swymi zakonnikami, zbrojnymi symbolicznie w krzyż a faktycznie w miecz i ogień, trwogą napełniał tubylczą ludność, gadowi krzyżackiemu podwładną. To reminiscencje odległych czasów, to tylko refleks tych dziejów, co krwią i żelazem były pisane. Dziś zupełnie inaczej. Z dzikiej srogości krzyżackiego zamku pozostał tylko ułomek. Czas, ten największy mocarz pod słońcem, zmiotł potęgę krzyżacką a na jej miejscu zatryumfowała niepożyta siła ducha polskiego, przeogromny zasób tężyzny dziejowej narodu. Zaiste Deus mirabilis fortuna raziabilis (Bóg jest cudowny — a fortuna sienna). Jakie odmienne są dzisiaj czasy! — rzekłbyś sielska idyllo pokoju, gdyby nie to, że tak niedawno przez całą Europę przeszedł huragan niszczycielski, w gruzy waląc dawne potęgi. jak owe krzyżackie wyswabadzając naród polski do niepodległego bytu. Koło życiowych zdarzeń kręci się tak równo, tak konsekwentnie, tak jakoś dziwnie, że to miejsce, które było ongiś świadkiem zgrozy. okrucieństwa, dziś jest świadkiem na pół wiejsko-żydowskiej idylli. Bo oto, na tej niezdobytej niegdyś górze zamku golubskiego dziś przechadza się z całą majestatycznością, na jaką może się zdobyć. żydowska krowa, pospolicie nie wiem dlaczego kozą zwana. Tak dziejopis naszych wieków musi wspomnieć o tym tak drobnym wypadku, o tej metamorfozie dziejowej, aby następnie dojść do wniosku. że swoisty to znak czasu, epoce przeżywanej właściwy. Prosto mówiąc, bez alegorycznych porównań, jest to nic więcej tylko pochód żydostwa, jest to chęć podbicia nas ekonomicznie. Krzyżactwo podbiło nas militarnie, ci usiłują nas podbić gospodarczo. Metody odmienne, skutki te same.

Idę z dworca. Jestem więc w Golubiu. Chmara wyrostków rzuca się na przechodniów. ten chce nieść moją „taschę", (tekę), tamten co innego, inny znów dowcipkując i przesadzając się w konkurencyjnych usługach oferuje za minimalną cenę wziąć mię na barana i przenieść do miasta, jako że błoto niemiłosierne. Wysiada z pociągu rabin. Gromada wyrostków opuszcza mię, widząc, że nic nie wskóra i puszcza się w stronę idącego rabina w towarzystwie żydka. Jeden z wyrostków podskoczył pierwszy i już trzyma walizkę na plecach. Rabin protestuje, bowiem czeka na nich wóz. zaprzągnięty w coś, co wyglądem zewnętrznym przypomina konia. Chłopak jest elegancko usłużny i ani myśli oddać walizy, przytem nęci go perspektywa zarobienia kilku groszy. Energiczne protesty ze strony właścicieli walizy, Chłopak rzuca walizę na wóz i nie mniej energicznie za fatygę upomina się o zapłatę. Po wielkich targach. nie chcąc wywołać awantury, bo tu i owdzie ze strony wyrostków padają słowa zawodowej solidarności. Pan rabin na odczepnego daje dziesięć groszy. Rzuciło się to bractwo na ten pieniądz i biegnie do miasta, aby go zmienić. Na każdego może wypaść, czy ja wiem, może wypaść po groszu, albo i nie.

Maluję ten obrazek nie pastelami. lecz tak z grubsza, twardym ołówkiem, byle na ekranie życia zaznaczyć sylwetkowo to co dla nas najważniejsze i aby wywołać pytanie, co ta nasza młodzież robi, jak spędza czas.

Chłopcy biegną ku mnie. Widocznie podział łupu już nastąpił.

— Panie, ja zaniosę torbę!

— Nie panie, ja zaniosę, ja starszy,

— Panie, panie to łobuz, on jeszcze ucieknie.

— Ja będę niósł — panie — ja nie mam ojca.

— On ma dwóch ojców, niech mu pan nie daje!

I zaczyna się dzika nieuczciwa konkurencja. Ten tego w łeb, ów tamtemu w bok szturchańca.

Aby się pozbyć natrętów daję jednemu z nich na odczepnego kilka groszy. Wziął na ambit i powiada.

— E, tak za nic, to nie wezmę, niech pan da torbę, zaniosę.

— Albom to paralityk — odparłem — bym nie mógł sam zanieść!

— Ja wiem, że pan zdrów chłop — darzy mię komplementem — ale niech pan da torbę.

I gadaj tu z takim. Żeby go zadowolić daję mu tekę. Niesie, krocząc za mną z całą powagą i szelmowsko — tryumfalnie dźwiga tekę, udając, że niesie coś, co posiada ciężar.

— Ileż masz lat?

— Piętnaście!

— Chodzisz do szkoły?

— Chodziłem, ale już wyszedłem!

— Dlaczego nie pracujesz?

— Albo to jest tu jaka praca — odpowiada. U nas, panie. to prawie same żydy.

— Gdzie. przecież nie w Golubiu?

— Nie brak ich, psiakość i tutaj. ale najwięcej to w Dobrzyniu.

Prowadząc djalog z tym chłopcem wyczuwam w nim charakter. spaczony jedynie brakiem opieki, brakiem jakiejś pracy. którąby jego żywy. młody temperament skierowała w odpowiednie łożysko.

Jestem już w Golubiu, w samym mieście. Przeczytawszy anons. że zamek i muzeum starożytne można zwiedzać od godz. 3 do 6, pędzę tam. jako. że pora spóźniona. Wdrapałem się na wysoką górę. Brama zamknięta. Kołaczę z całych sił Wychodzi sympatycznej powierzchowności babinka.

— Jakże tam. matko, można zwiedzić zamek?

— Czegożby nie, proszę, niech pan wejdzie!

Wszedłem. Idę po płaskich, wygodnych szerokich schodach do góry.

— To końskie schody, — objaśnia mię kobiecina. tędy to nawet kunie mogą sobie łatwo wleźć do góry.

sowanie badacza pomników przeszłości Nie jestem muzealnym szperaczem, a mimo to, com ujrzał. niezmiernie mię zaciekawiło. Żałuję tylko, iż niema drukowanego przewodnika. bo mój żywy przewodnik nie wiele więcej wie, niż ja. Na zapytanie z jakiego to okresu ten czarep bawołu otrzymuję odpowiedź. Kto go tam wie, musi być bardzo stary. bo cały jak z kamienia. Istotnie jest to ciekawy okaz jakiegoś potwora prahistorycznego. Próbuję zasięgnąć informacji w innym kierunku.

— Co to za kufer. taki cały okuty żelazem?

— Bóg go raczy wiedzieć; teraz panie takich nie robią — jakby uzupełniając informacje — wtrąca babina.

Pewno, że nie robią ale to znów nie jest dla mnie wystarczające. Pozytywnie dowiedziałem się tylko to, że ponoć dokładny spis przedmiotów w muzeum się znajdujących posiada kapituła gnieźnieńska

(eles).

Kasa Chorych wyklucza urzędników komunalnych.

Zdaje się, iż z wyjątkiem Grudziądza, niema drugiego miasta na Pomorzu i w Poznańskiem, w którem stosunek obywatelstwa do Kasy Chorych ujawniałby tyle uprzedzeń, publicznych zgrzytów, szemrań, niezadowolenia i zatargów, często niepotrzebnie, bo z ujmą dla samego posłannictwa Kas Chorych i ich znaczenia społecznego, wywołujących krótszy czy dłuższy okres trwania nieprzyjacielskich pocisków, zawsze pozostawiających po sobie zardzewia przytłumionej nieufności

Zgodni jesteśmy z tem, że sama ustawa o Kasach Chorych, obdarzająca w pośpiechu mniej i więcej ubogie, tak liczne warstwy pracujących swem dobrodziejstwem, zawiera w sobie sporo niedociągnięć, które już w pierwszych latach istnienia Kas. przez ubezpieczonych uzewnętrzniane, spowodowały żywe dopominania się o zmianę ustawy, i może temu przypisać należy. że już od samego początku wejścia w życie ustawy, zarysowana różnorodność poglądów na sposób i kompetencję powstawania i działania Kas Chorych, przyczynia się do tych licznych nieporozumień i kłótliwych postanowień, w skutkach swych raczej zaostrzających i tak już aż do przesytu istniejących sporów!

Nie jest w mej intencji pomnażać szeregi tak skoro o byle co ciskających na Kasy Chorych kamienie. lecz ostatnia decyzja Kasy Chorych, pozbawiająca wszystkich etatowych urzędników Magistratu miasta Grudziądza i ich rodzin członkowstwa Kasy, każe mi wystąpić w obronie tak przed wschodem słońca zaskoczonych urzędników, pozbawionych n a g l e wszelkiej pomocy Kasy Chorych.

Ciekawie przedstawia się położenie takiego etatowego urzędnika, który od dnia budującej nominacji, różańcowym szeptem ust przez pięć lat z rzędu modlić się będzie o taki zespół Rady Miejskiej, która przyznać mu miłosiernie raczy dożywocie! Wykluczeni przez Kasę Chorych etatowi urzędnicy Magistratu, wobec których istnieje kwartalne wypowiedzenie bez prawa żądania 3-miesięcznej odprawy, a więc ogólnikowo niczem nie różniących się od swych kolegów kontraktowych którym od serca życzą śpiesznego uzyskania etatu — głowią się nad wytworzonym przez Kasę Chorych stanem, rozmyślając nad prawnem znaczeniem tak określonego etatyzmu. a jeszcze więcej nad faktem. który jak dziś. pozostawia ich z rodzinami w przygnębiającem zakłopotaniu.

Zarząd Kasy Chorych, wyrzucając z dniem 1. 5. 25 49 urzędników Magistratu i ich rodziny z listy ubezpieczonych — zbyt spiesznie wyzbył się swych długoletnich członków, a już samo zapomnienie choćby umieszczenia daty na uwiadomieniu, wystosowanem do Magistratu o powziętej w dniu 27 kwietnia b. r. uchwale Zarządu. najdobitniej znamionuje ten pośpiech.

Wtajemniczeni powiadają. że samo tak nagłe wykreślenie tylu członków absolutnie nie było tematem dyskusji Zarządu Kasy Chorych: że zadowolniono się wyłącznie przyjęciem do wiadomości niemniej pośpiesznie przedłożonego okólnika Okręg. Urzędu Ubezpieczeń, że lekarze odebrali już pono imienny spis wykluczonych z Kasy Chorych, którym odmawiać muszą bezpłatnego udzielania porady i to wszystko dokonano w przeciągu 24 godzin, bez wiedzy, względnie bez poprzedniego uprzedzenia samych ubezpieczonych!

Pożałowania godnem jest położenie tak z nienacka zaskoczonych urzędników, którzy sami lub ich rodziny wymagają opieki lekarskiej! Do wielu zgrzytów na Kasę Chorych przybywa i ten słuszny zarzut, że działając bez poprzedniego, wcześniejszego uwiadomienia samych ubezpieczonych i stawiając ich nagle, bo w przeciągu jednego dnia. przed dokonanym faktem, — pogrążyła dziesiątki rodzin w większą biedę!

Podobnemu sposobowi załatwiania spraw towarzyszyć musi zupełnie zrozumiałe i głośne niezadowolenie, którego naprożno osłabiać zechce Zarząd Kasy Chorych wpływem okólnika Okręg. Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu!

Na tle powyższej sprawy. wszyscy wykluczeni urzędnicy Magistratu odbyli ad hoc zwołane zebranie. poświęcone szukaniu dróg wobec tak nagłej piśmiennej decyzji Zarządu Kasy Chorych. Wybrano komisję z pp. Krakowiaka. Kujawy, Wawrzynkowskiego, Wielgosza i Wodwuda, której powierzono ustalenie jakiegoś znośnego wybrnięcia z ciężkiej, gdyż nagle wytworzonej przez Zarząd Kasy Chorych sytuacji, samemu zaś Zarządowi niepodobna odmawiać zaskarbienia sobie wszystkich zalet wzorowo pojętej społeczności wobec tych, których z taką szybkością wyrzuca się z Kasy Chorych.

Ubezpieczony.

Wśród młodzieży akademickiej

Każdego obserwatora życia ideowego i organizacyjnego młodzieży akademickiej uderzyć musi wielka mnogość i różnorodność stowarzyszeń i organizacji, powstałych wśród niej w krótkim stosunkowo czasie. Istnieją więc organizacje samopomocowe, ujęte w specjalny związek Bratnich Pomocy, liczne koła naukowe, dzielące się stosownie do poszczególnych wydziałów wyższych uczelni, związane również w swój centralny związek, mnogie korporacje o rozlicznych, subtelnych odcieniach barw, ujęte w dwie centralne organzacje: tycznie nadają ton i treść życiu społecznemu młodzieży.

Te ostatnie stowarzyszenia dzielą się zależnie od zasad wyznawanej ideologji i zabarwienia politycznego. Wśród nich zasługują na uwagę: 1) Odrodzenie, 2) Mło-1) Związek Korporacyj Polskich i 2) Zjednoczenie Korporacyj Chrześcijańskich i wreszcie t. zw. organizacje ideowo- wychowawcze, lub ideowo-polityczne, które fakdzież Wszechpolska, 3) Organizacja Młodzieży Narodowej, 4) Młodzież Ludowa, 5) grupy t. zw. „Postępowe" — socjaliści. One to właśnie wprowadziły w życie młodzieży czynnik współzawodnictwa ideowego, rzucając hasła, przyjmowane z zapałem, lub oburzeniem przez poszczególne grupy, organizując pod temi hasłami wybory do władz, stowarzyszeń, samopomocowych, naukowych, przeprowadzając wreszcie wybory na zjazdy ogólnoakademickie, będą odzwierciadleniem prądów i nastrojów panujących wśród młodzieży.

Aby się zorjentować, jakie prądy przeważały i przeważają wśród młodego pokolenia, dobrze będzie zrobić pobieżny przegląd dotychczasowych zjazdów ogólnoakademickich.

Pierwszy z nich odbył się w Warszawie w r. 1920. Prym dzierżyła na nim lewica, a zwłaszcza „Organizacja Młodzieży Narodowej", która mimo swej nazwy miała charakter radykalny i lewicowy. Drugi Zjazd miał miejsce w Wilnie wr. 1922. Szanse organizacyj narodowych i lewicy były na tym zjeździe prawie równe z pewną przewagą tych pierwszych. Na czele Komitetu Wykonawczego II Zjazdu stał już przedstawiciel młodzieży narodowej, ówczesny prezes Odrodzenia p. Antoni Chaciński.

Między Zjazdem drugim a trzecim zaszły na terenie akademickim zasadnicze zmiany. Organizacje narodowe, a szczególne Odrodzenie i Młodzież Wszechpolska rzuciły hasło walki o polskość wyższych uczelni (numerus clausus) i hasło to realizowały — zarówno za pomocą wieców, manifestujących wobec całego społeczeństwa zdecydowaną wolą młodej polskiej inteligencji przeciwstawienia się zalewowi żydowskiemu, jak również — statutowego usuwania żydów z wszystkich organizacyj akademickich w celu zmuszenia ich do wytworzenia swoich własnych (zasada separacji). Lewica wypowiedziała się przeciw zasadzie numeri clausi i to zadecydowało w znacznej mierze upadku jej wpływów.

Trzeci Zjazd Ogólnoakademicki odbył się we Lwowie w r. 1923 już bez udziału lewicy, która, przegrawszy całkowicie wybory, postanowiła nie brać w Zjeździe udziału. To też Zjazd ten reprezentował dwa kierunki, które osięgnęły hegemonję na terenie akademickim: Odrodzenia i Młodzieży Wszechpolskiej. Uchwalił on rezolucje, domagające się ustawowego wprowadzenia numeri clausi, przyjął statut Związku ogólnoakademickiego, dopuszczając doń tylko Polaków i wyłonił Naczelny Komitet Akademicki.

Osięgnięte w ten sposób zwycięstwo musiały organizacje narodowe utrwalić i utrzymać przeciw atakom lewicy, która wytworzyła swoją własną reprezentację t. zw. Centralny Komitet Akademicki i groziła przez pewien czas nawet interwencją na terenie międzynarodowym, mianowicie w Komitecie wykonawczym Konfederacji Międzynarodowej Studentów, w której skład wchodzi Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zakusy te spełzły całkowicie na niczem. Po zorganizowanym przez Naczelny Komitet Akademicki kongresie Konfederacji Międzynarodowej w Warszawie, podczas którego młodzież polska osiągnęła wybitny sukces a jej przedstawiciel został prezesem Konfederacji jako zwycięzca kandydata angielskiego — Naczelny Komitet Akademicki rozpisał w styczniu rb. wybory na czwarty z rzędu zjazd ogólnoakademicki w Wilnie.

W wyborach tych musiały wziąć udział, aczkolwiek z wielkiem odciąganiem się i niechęciu wszystkie poważniejsze organizacje lewicowe, oprócz socjalistów, którzy już od kilku lat przestali odgrywać rolę w t. zw. polityce akademickiej. Osięgnęły one (4 organizacje lewicowe) razem około 18 proc. mandatów, stwierdzając w ten sposób jaskrawo i namacalnie upadek swoich wpływów wśród młodzieży, podczas gdy Odrodzenie uzyskało około 25 proc., a resztą podzielili się Wszechpolacy, Związek Korporacyj i Monarchiści. W ten sposób czwarty zjazd Wileński był nietylko — przynajmniej na najbliższa metę — końcem secesyjnej opozycji młodzieży lewicowej, która widząc bezskuteczność swej dotychczasowej taktyki, rozwiązała Centralny Komitet Akademicki i powróciła (oprócz socjalistów) do parlamentarnych metod walki, lecz równocześnie stał się liczbowym wyrazem zupełnej porażki lewicy na terenie akademickim.

Na tem jednak nie koniec. Zjazd Wileński sprowadził jeszcze jedna zasadniczą zmianę: rozluźnienie stosunków między Odrodzeniem a Młodzieżą Wszechpolską.

Dotychczasowy bowiem stan rzeczy opierał się na ścisłym bloku tych dwóch organizacji, które forsując wspólnie zasadę separacji żywiołu żydowskiego, osięgnęły z czasem uznanie ogółu i całkowitą hegomonję. Nie znaczy to, aby między nimi nie było różnic. Były one od początku i były bardzo poważne, lecz zapomniano o nich w ogniu walki dla dobra idei narodowej. Dopiero fakt całkowitego zwycięstwa przynajmniej na terenie akademickim ogólnych zasad reprezentowanych przez dotychczas istniejący blok narodowy, zwycięstwa, które wyraziło się w statucie związku ogólno-akademickiego i w liczbowym wyniku wyborów na Zjazd Wileński — musiał te różnice, dotyczące zarówno zasad jak i metod, postawić znowu na porządku dziennym.

Między chrześcijańsko-społecznym programem ruchu odrodzeniowego a narodowo-demokratycznym programem Młodzieży Wszechpolskiej istnieją różnice zasadnicze, które zakreśla między nimi etyka chrześcijańska. Stąd wypływa inne pojmowanie nacjonalizmu. Program wszechpolski skłania się całkiem wyraźnie do pojmowania go w sposób materjalistyczny. Dobro narodu i państwa jset miarą wartości moralnej — głosi statut wszechpolskiego Związku Korporacyj. Odrodzenie natomiast, podporządkowując wszelkie dobro etyce chrześcijańskiej, stoi na stanowisku pogodzenia interesów narodu z etyką. Pozatem w dziedzinie socjalnej Wszechpolacy nie posiadają żadnego wyraźnego programu, a skłonni są raczej do punktu widzenia liberalnego, podczas gdy Odrodzenie stoi wyraźnie na stanowisku chrześcijańsko-społecznym i pod tym hasłem organizuje młodzież robotniczą i rzemieślniczą.

Lecz te różnice zacierały się podczas wspólnej pracy na terenie akademickim, tymbardziej, że poważniejsze żywioły wśród Młodzieży Wszechpolskiej starannie unikały zbyt ostrego manifestowania swego materjalizmu i liberalizmu, nie chcąc wdawać się w dyskusję, któreby im na terenie akademickim nie przysporzyły zwolenników. Bezpośrednią przyczyną zerwania były metody stosowane przez Młodzież Wszechpolską, a oparte niewątpliwie zarówno na światopoglądzie tego ruchu jak i na tej atmosferze ideowo-moralnej, którą każda organizacja promienuje na swoich członków.

Dla zilustrowania atmosfery wzajemnego rozdrażnienia, która musiała się wytworzyć pod wpływem tych metod, tak bardzo godnych pożałowania — przytaczamy tylko jeden fakt z okresu wyborów na zjazd wileński. Oto prasa Narodowej Demokracji wzięła czynny udział w kampanji wyborczej na terenie akademickim, zwalczając bezwzględnie Odrodzenie i dopuszczając się nawet pod jego adresem obelżywych insynuacji i inwektywów. Np. we Lwowie, gdy Odrodzenie wytworzyło wspólną listę z ludowcami, Młodzież Wszechpolska rozpuściła fałszywą pogłoskę jakoby lista ta dążyła do wytworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Insynuację tą powtórzyły pisma narodowo-demokratyczne we Lwowie i w Warszawie z dodatkiem, z którego wynikało, że Odrodzenie dąży do „ukrainizacji Małopolski Wschodniej". Sama absurdalność powyższej insynuacji dyskredytuje ją w dostatecznym stopniu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach musiało powstać wśród szerokich kół młodzieży Odrodzeniowej przeświadczenie, że rozkrzewianiu się tego rodzaju metod, należy położyć tamę i zwalczać je właśnie dla dobra obozu narodowego w Polsce. Jest bowiem rzecza niewątpliwą, że obóz narodowy tylko wówczas może się rozwijać, promieniować i zwyciężać, gdy będzie miał mocne oparcie moralne na kulturalnych i uczciwych metodach, wpływających z etyki chrześijańskiej. Przedewszystkiem zaś obowiązkiem młodej inteligencji polskiej jest dążyć do ulepszenia dotychczasowych metod naszego życia publicznego.

To przeświadczenie powstałe w decydujących kołach Odrodzenia podczas wyborów na zjazd wileński, jak również fakt całkowitego zwycięstwa organizacyj narodowych podczas wyborów (lewica — 18 proc. mandatów), pozwalający tym organizacjom na większą, niż dotychczas swobodę ruchów, stały się na zjeździe wileńskim momentem decydującym, zwłaszcza, że Młodzież Wszechpolska uprawiała na Zjeździe w dalszym ciągu swoje metody, popierając w niektórych wypadkach lewicę kosztem „Odrodzenia" lub prowadząc kampanję osobistą przeciw członkom tej organizacji.

Taktyka ta zawiodła na całej linji. Kokietowana przez Wszechpolaków organizacja lewicowa t. zw. „Organizacja Młodzieży Narodowej" odmówiła swego współudziału w Naczelnym Komitecie Akademickim; Wszechpolacy znaleźli się w odosobnieniu wcale nie „doskonałym" i musieli sami jedni wziąć odpowiedzialność za wszystkie władze akademickie.

Obecne więc ustosunkowanie sił na terenie akademickim jest następujące: Wszechpolacy i znajdujący się pod ich wpływem Związek Korporacyj — objęli całkowicie Naczelny Komitet Akademicki i inne władze Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Aakademickiej, obsadzając je z braku innych ludzi elementem młodym i jeszcze niedoświadczonym. Lewica znajduje się na uboczu i jest zajęta prawdopodobnie reorganizacją swoich sił. Odrodzenie natomiast i zbliżone do niego Zjednoczenie Korporacyj Chrześcijańskich poza uprawnianą, jak dotychczas pracą wewnętrzną i społeczną w kołach młodzieży — zajęło się obecnie bliżej organizacjami samopomocowemi i naukowemi, obserwując bacznie władze Związku Narodowego, opanowane przez Wszechpolaków.

Nie ulega wątpliwości, że zastosowana przez Odrodzenie taktyka obserwacji i gotowości do rzeczowej i mocnej krytyki zmusi, a może nawet już zmusiła w części, Wszechpolaków do pewnej reformy swoich metod. Walka ta, rozgrywająca się w sposób poważny w granicach idei, zasad i metod, wśród młodej polskiej inteligencji — o wysoki i górny poziom sztandaru narodowego — zainteresuje również niewątpliwie szerokie sfery starszego pokolenia.

Stefan Kaczorowski.

Literatura i sztuka.

MIĘDZYNAROD. WYSTAWA KSIĄŻKI W FLORENCJI.

Wczoraj odbyło się we Florencji uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy książki. Wskutek przybycia króla do Florencji na wystawę, miasto jest bogato udekorowane. (Pat.)

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść 74)

Kiedy zajechali nawpół żywi, panie od okna do okna chodziły zaniepokojone długą ich nieobecnością. Nuna chwyciła męża za rękę.

— Jakiś ty blady! Ziąbłeś bardzo? Chodź, zaraz każe ci dać herbaty gorącej z arakiem.

Marcin tymczasem w kilku susach skoczył na górę się przebrać. Leon pocałował rękę Nuny.

— Dziękuję, nie, nie jest mi specjalnie zimno, tylko mokry jestem do ostateczności. Zaraz przyjdę do jadalni, tylko się przebiorę. Dziękuję. Nie dotykaj mnie, splamisz suknię.

Kiedy znaleźli się nareszcie wszyscy razem w jadalni, pani Toporzycka uspokojona, widząc wilczy apetyt Marcina, zdecydowała się odjechać bez obawy o zdrowie i przyszłość syna, papa również.

Czartyński z bladego stał się przy obiedzie nadmierne czerwony, co przy jego mizernym zazwyczaj wyglądzie zwracało uwagę. Nuna patrzała na niego z niepokojem, wreszcie, kiedy nagle zakaszlał, wstała i podeszła do niego. Kładąc mu rękę na czole, zapytała cicho:

— Masz gorączkęć

— Chyba nie, tylko lekkie dreszcze.

— Powinieneś się zaraz położyć.

— Owszem, położę się, każ mi łóżko przygotować.

— Boli cię co?

— Trochę głowa.

Przy tych słowach pocałował serdecznie białą, wypieszczoną rękę Nuny.

Po wyjeździe państwa Toporzyckich, kiedy Czartyński położył się do łóżka w swoim pokoju, Nuna zapukała do jego drzwi.

Weszła i cicho zamknęła drzwi za sobą.

— Jakże się czujesz?

— Dobrze mi w łóżku

Czartyński jednak wyglądał bardzo źle. Gorączkę miał już widocznie dość wysoką, gdyż oddychał prędko, oczy miały szklisty wyraz podniecenia, a silne wypieki nie ustąpiły.

Nuna przysunęła się bliżej i usiadła na krawędzi łóżka.

— Teraz się czuję jeszcze lepiej — dodał z uśmiechem biorąc ją pieszczotliwie za rękę.

Był to między nimi tak niezwykle serdeczny stosunek, że oboje czuli się tem mile zaskoczeni.

— Czy chciałbyś czego?

— Pić tylko, jeżeli są w domu pomarańcze, to mi daj, a jeżeli niema, to poślij do miasteczka.

— Są, są pomarańcze, zaraz dostaniesz!

Zadzwoniła i kazała przynieść. Po chwili już obierała mu owoc ze złotej skórki nie oszczędzając starannie wypielęgnowanych paznokci.

Leon obserwował harmonijne ruchy żony i rozkoszował się jej wspaniałą urodą.

Pod wieczór gorączka się wzmogła i Leon czuł się bardzo zmęczony i osłabiony. W nocy kaszlał dużo i spał niespokojnie.

Następnego ranka przerażona Nuna posłała do Warszawy konie po lekarzy i do Miłoszewa po matkę Leona. Konie wróciły z oznajmieniem, że pani wyjechała za granicę i jeszcze nie przysłała adresu.

Oczekiwania i niewiadomość co robić należy, odbierały Nunie zwykłą równowagę i spokój. Leon też był zdenerwowany i kapryśny.

Nuna stała przy jego łóżku, czekając na wyjęcie termometru. Nagle Leon przywołał ją ręką bliżej siebie. Przysunęła się natychmiast.

— Siądź tu.

Siadła na krawędzi łóżka, tuż przy nim.

— Wiesz Nuno, ja nie chciałbym jeszcze umierać...

— Ach, co ty mówisz!

— Mam jeszcze tyle pragnień niespełnionych.

— A czegóż ty chciałbyś, Leonie?

Spojrzał na nią z wyrzutem, potem rzekł:

— Przepraszam, że będę tak bezwzględnie szczery, ale to zło konieczne. Widzisz, nasz obecny ustrój życia jest taki nienaturalny, taki męczący. Ty wiesz, że ja wiecznie tęsknię do własnego dziecka.

Nuna starała się wysunąć ręke z jego rozpalonych dłoni, on mówił dalej z wysiłkiem.

— Wiem, znam ciebie i szanuję twoią wolę, ale mi... bardzo trudno... opanować się. Zresztą we mnie jest coraz więcej dziwnie kobiecych uczuć. Tęsknota za własnem dzieckiem, abym mógł w tej miłości siebie wykreślić, wszystkie swoje marzenia, uczucia i cele na swojem dziecku zogniskować. Widzę sam, że moje życie to bardzo delikatna nitka; nie chciałbym minąć tu na ziemi bez śladu. W dziecku zostałaby część mnie samego. Ja żyłbym dalej.

Nuna wyciągnęła rękę po termometr.

— Czas już wyjąć.

Podał jej posłusznie. Nuna zobaczyła sama i zaraz strząsnęła.

— Powiedz, ile było!

— Wysoka — rzekła wymijająco.

Około południa zaczęły się szalone kłucia w płucach na przestrzał. O trzeciej przyjechał doktór i zaraz poszedł na górę do Czartyńskiego. Nuna w szalonym niepokoju oczekiwała jego powrotu.

— Boże, Boże, teraz go stracić! Właśnie teraz, kiedy właściwie dopiero nawiązywało sie jakieś porozumienie między nami!

Nareszcie usłyszała kroki doktora w jadalni na schodach. Wyszła szybko z gabinetu na jego spotkanie.

— No i cóż? Jak pan uważa stan męża?

— No — jest źle. Narazie niebezpieczeństwa niema, ale będzie. Rozwija się typowe zapalenie płuc, według wszelkich zasad medycyny, a na tle słabych płuc i serca — to nie żarty.

— Panie doktorze, proszę na wszystko, żeby pan już nie odjeżdżał! Poślemy do Warszawy z wiadomością po jakieś rzeczy. Ja sama jestem bezradna. Nie mam pojęcia, co i jak działać. Zostanie pan?! Proszę na wszystko!

— Owszem, zostanę, bo mogę być potrzebny.

Doktór poszedł do pokoju dla niego przeznaczonego, a Nuna na górę do męża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 6-go maja Jana w oleju.
Wschód słońca 4 22 zachód 7 32
Wschód księżyca 4 48 zachód 3 54

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

UROCZYSTOŚĆ KORONACJI KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Z Częstochowy donoszą, że uroczystość koronacji Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze, odbyła się wspaniale. W uroczystości wzięło udział bardzo wiele organizacyj z całej Polski.

*

— DO WSZYSTKICH MISTRZÓW STOLARSKICH, RZEŹBIARSKICH I TOKARSKICH ZIEM ZACHODNICH. W dniu 10 maja br. o godz. 9 i pół rano odbędzie się w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego przy ulicy Zwierzynieckiej ogólny zjazd wszystkich mistrzów stolarskich, rzeźbiarskich i tokarskich Ziem Zachodnich. Ponieważ na zjeździe tym omawiane będą bardzo ważne sprawy, jak założenie Związku Cechów Stolarskich i pokrewnych zawodów, obradowanie nad „Nową Ustawą Przemysłową“, w sprawach kredytu itp., obecność wszystkich samodzielnych stolarzy, rzeźbiarzy i tokarzy jest bardzo pożądana.

(—) **A. Rygus,** mistrz stolarski — Leszno.
(—) **Wł. Zakrzewski,** Cechmistrz — Poznań.

—** **Z Teatru Miejskiego.** We wtorek dnia 5. maja br. „KSIĄDZ MAREK“, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Przepiękny ten utwór, który na premierze osięgnął tak olbrzymi sukces, powtarza teatr nasz dziś po raz drugi. Cudny poemat o księdzu karmelicie, w którym poeta wyśpiewał całą świetność ojczyzny powinniśmy oglądać, tembardziej, że dano mu naprawdę stylowe ramy i świetną obsadę. W roli księdza Marka reżyser pan Skalski.

W środę, dnia 6 maja na ogólne żądanie operetka w 3 aktach Lehara „CYGAŃSKA MIŁOŚĆ“. W akcie II „Czardasza“ odtańczą p. baletmistrz Fabian oraz cały corps de balete.

—** **Dziś koncert na rzecz żołnierza polskiego.** Jeszcze raz w ostatniej chwili zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na dzisiejszy wielki koncert muzyczno - wokalny na rzecz budowy domu Żołnierza Polskiego w garnizonie. Sądzimy iż wysoce społeczny i obywatelski cel oraz wysoki poziom artystyczny koncertu ściągną tym razem tłumy naszej narodowo myślącej publiczności do sali „Tivoli“. Koncert zapowiada się pod każdym względem ciekawym i stworzy prawdziwą sjestę duchową dla znawców, amatorów i chętnych do zapoznania się bliższego z prawdziwą sztuką. A więc spieszmy wszyscy bez wyjątku.

—** **Ostatni wykład o gazach trujących** z objaśnieniem 90 bardzo ciekawych przeźroczy przedstawiających najważniejsze chwile z wojny światowej odbędzie się w czwartek dn. 7 maja br. wieczorem o godz. 8-mej w sali gimnazjum żeńskiego przy ulicy Trynkowej nr. 20. Uprasza się o przybycie Tow. Czytelni dla Kobiet, Czerwony Krzyż, Narodową Organizację Kobiet, Tow. Młodzieży kat. żeńskiej i resztę towarzystw i obywateli którzy dotąd nie mogli skorzystać z wykładów.

Komitet Obrony Przeciwgazowej.

—** **Odczyt o wojnie gazowej.** W auli gimnazjum żeńskiego w dniu wczorajszym wygłoszono odczyt o wojnie gazowej. Prelegent p. Wojczak omówił szczegółowo gazy trujące, tę najstraszniejszą, jaką tylko można kobie wyobrazić broń. Dziwne tylko, że sala w 2/3 świeciła pustkami, Grudziądz okazuje słabe zainteresowanie się wojną gazową. Wrogowie pracują niezmordowanie, forsują swój przemysł chemiczny, krystalizują się politycznie. A my? — my zaledwie szukamy dróg, układamy się w targach. W konsumcji szukamy wyrob. niemieck., wiedeńskich, gdańskich - ujawniamy szaloną nieświadomość. Budujmy szybko swój przemysł chemiczny, obronę gazową, maskową. Hannibal ante portas!!

—** **Walne zebranie członków oddziału miejskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu** odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej, w piątek, dnia 8-go maja 1925 roku **o godz. 6-tej.** Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2. Sprawozdanie Zarzadu z działalności. 3. Uchwalenie absolutorjum. 4. Wybór nowego zarządu i członków komisji rewizyjnej. 5. Wolne wnioski i głosy, 6. Zakończenie. Wstęp na zebranie mają członkowie, oraz goście, którzy wykażą chęć wstąpienia do związku

Za Zarząd:
Prezes Ligi: (—) **Włodek,** Prezydent Miasta.
(—) **Kalwary,** członek zarządu.

—** **Echa obchodu 3 Maja.** W uzupełnieniu podanego przez nas obszernego sprawozdania z obchodu 3 Maja w Grudziądzu zaznaczamy, że III zwycięzcą w biegu okrężnym był p. Guderski z O. S. K., a w biegu na 60 mtr. pierwszą nagrodę otrzymał p. wachm. podch. Maciejowski również z O. S. K.

—** **W sobotę dnia 9-go bm.** o godz. 8-mej wieczorem urządza **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet** w pięknie udekorowanych salach Bazaru (przy ulicy Moniuszki) przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną, z którego czysty dochód przeznacza się na bibljotekę Towarzystwa. Program wieczoru jest następujący: I. „Na wędkę“ (komedja w 1 akcie A. Valewskiego). II. Część koncertowa. III. „Błażek opętany“ (krotochwila w 1 akcie ze śpiewami W. L. Anczyca).

W przedstawieniu oraz części koncertowej biorą udział bardzo wybitne siły amatorskie, które wraz z zarządem dokładają najusilniejszych starań, by przedstawienie wypadło ku ogólnemu zadowoleniu. W antraktach przygrywać będzie orkiestra 64 pp. Ceny miejsc.: balkon i I miejsce 2 zł., II. miejsce 1.50 zł., III. miejsce 1 zł., wstęp na salę 50 groszy. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Czerwonego Krzyża i w składzie p. Kruszony Toruńska 22, zaś w dniu przedstawienia od godziny 6-tej przy kasie. Mamy nadzieję, że społeczeństwo Grudziądza tłumnie pospieszy na przedstawienie tej bardzo zasłużonej na polu narodowem i społecznem organizacji kobiecej.

—** **Wycieczka w góry.** W środę dnia 6 bm. o gdz. 19.30 w auli gimnazjum żeńskiego wygłosi po raz drugi i ostatni młody góral i taternik p. Stefan Jarosz — **wykład** o naszych górach z pięknemi przeźroczami. Prelegent powtórzy najważniejsze rzeczy z wykładu pierwszego o Tatrach — opowie legendy góralskie i zaśpiewa piosnki, tak miłe i serdeczne, naszych górali. Zobaczymy Tatry w lecie i zimie, pozatem zobaczymy dokładnie Karpaty w całej ich rozciągłości. Niewątpliwie, że na wspomniany wykład wszyscy pospieszą, którzy pragną zobaczyć widoki naszych gór i usłyszeć opowiadań rodowitego górala — tembardziej, że wykład p. Jarosza będzie już po raz ostatni w Grudziądzu. Wstęp dla dorosłych 50 gr. i 1 zł.; dla młodzieży 30 gr.

—** **Dyrekcja Instytutu Muzycznego** zwraca się do P. T. Interesentów z ponowną gorącą prośbą, by opłatę szkolną, tak bieżącą jak i zaległą zechcieli w najkrótszym czasie wyrównać Niepunktualność w płaceniu szkolnego stawia Instytut w bardzo przykrej sytuacji względem nauczycieli i spraw administracyjnych i jest powodem do rozsiewania złośliwych pogłosek, które szkodzą opinji Instytutu. Nie jest to już sprawa formalnościowa, ale kwestja honoru i uczciwości, od której zależy byt ludzi, którzy dla Instytutu poświęcili swą pracę, a nawet w dalszej konsekwencji istnienia Instytucji samej jako takiej. Wina w tym wypadku spadnie tylko na tych, którzy nie dopełnili zobowiązań swoich. **Dyrekcja.**

—** **Zasięgnąwszy bliższych informacji,** musimy uzupełnić naszą wzmiankę, w której jest mowa o hotelu „Pod Zagłobą“. Hotel ów dawniejszą swą reputację pod obecnym właścicielem p. Jankowskim dawno stracił, a obecny gospodarz stara się o podniesienie go do rzędu wzorowego lokalu zajezdnego.

—** **Wyjaśnienie.** Polski Bank Parcelacyjny nadsyła nam następujące wyjaśnienie: W „Głosie Pomorskim z dnia 28 kwietnia br. ukazało się sprawozdanie z nadzwyczajnego ebrania Towarzystwa Powstańców i Wojaków, gdzie między innemi napisano: „który to Bank ma za zadanie budowę domków jednorodzinnych oraz pośredniczenie w nabywaniu parcel likwidacyjnych dla b. powstańców i wojaków“. Wobec powyższego pozwalamy sobie niniejszem sprostować, że nasz delegat został źle zrozumiany i że my pośrednictwem nie zajmujemy się, a występujemy jedynie do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w imieniu naszych członków i przeważnie tym członkom pomagamy udzielając im pożyczek na kupno osad itp., czego chyba nie można uważać za pośrednictwo.

Polski Bank Parcelacyjny Oddział w Grudziądzu.

—** **Usiłowane samobójstwo 15-letniej dziewczyny.** Wczoraj wieczorem o godz. 16.30 skoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym piętnastoletnia Marjanna Jeziorska (Czerwonodworna 3) znajdująca się nad Wisłą. Posterunkowy p. Jabłoński widząc, że denatka znajduje się blisko brzegu, podał jej wiosło, którego się kurczowo chwyciła. W ten sposób udało się Jeziorską uratować. Po udzieleniu na komisarjacie pierwszej pomocy, odstawiono denatkę do domu rodziców. Powód samobójstwa nieznany.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 9 osób; w tem pięć kobiet za przekroczenie przepisów policji obyczajowej, dwie osoby za kradzież, jedną za paserstwo i jedną za oszustwo.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność! byli podoficerowie Intendentury i Prowiantury 17 dyw. piechoty** (3. dyw. Strzelców Wielkopolskich) Przypominamy Szan. druhom, że dnia 25-go maja br. odbędzie się u druha Jana Waltera, Poznań, Szkolna 18 zjazd uchwalony w Osowcu w listopadzie 1920 r.. Prosimy o nadesłanie na ręce powyżej wspomnianego uwiadomienie o przyjeździe (ilość osób) do dnia 15. 5. 25. Zjazd poprzedzi nabożeństwo. bliższe wiadomości później. **Komitet.**

—(rt) **Egzaminy z Kursów Sanitarnych Czerw. Krzyża** odbędą się: dla kursu **I w piątek** dnia 8-go maja o godz. 5-ej popołudniu, dla kursu II w czwartek dnia 7-go maja o godz. ½7 w Szpitalu Rejonowym ul. Lipowa 57, poczem nastąpi rozdanie świadectw.

—(rt) **Tydzień Czerwonego Krzyża** odbędzie się od 31-go maja do 6-go czerwca br. Zarząd tutejszego koła Czerwon. Krzyża prosi wszystkie Towarzystwa, by ze względu na doniosłość i cel „Tygodnia“ nie urządzały żadnych imprez w tym czasie. (2114).

Zarząd koła grudziądzkiego Pol. Czerw. Krzyża.

Z Pomorza

—** **WIELE.** Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego na kalwarji wielewskiej rozpocznie się dnia 20 maja o godz. 2 popoł. przywitaniem pielgrzymek przybywających. Początek Drogi Krzyżowej o godz. 2½ popoł. O liczny udział księży i wiernych prosi X. Wrycza, proboszcz.

—** **BRODNICA. (Kradzież torebki).** W ubiegły poniedziałek do pociągu, jadącego w kierunku Grudziądza, wsiadła kobieta, która miała w przyszłym tygodniu wyjeżdżać do męża do Francji. Wszystkie papiery potrzebne do wyjazdu oraz bilet podróży znajdował się w torebce, którą kobiecina położyła na ławce obok siebie. Niebawem spostrzegła, że torebki niema. Prawdopodobnie połakomił się ktoś, sądząc, że torebka wypchana jest „złotemi“. Złodziej znikł niezawodnie na jakiejś stacji poprzedniej, tak że wszystkie poszukiwania były bezowocne.

—** **LUBAWA. (25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej).** W ubiegły piątek powszechnie znany, lubiany oraz ceniony dla swej szeroko rozgałęzionej pracy społecznej rektor miejscowej szkoły powszechnej p. Anastazy Murawski obchodzi swój 25-letni jubileusz pracy nauczycielskiej.

—** **MORZESZCZYN. (Nieszczęśliwy wypadek).** Dnia 28 kwietnia przed południem szosą z Dzierzążna do Morzeszczyna jednokonką wracał p. Jakób Krefft, sołtys z Morzeszczyna, do domu, gdy koń nagle rozbiegał się i wóz w pędzie uderzył o kamień przydrożny; wskutek tego p. Krefft wypadł z wozu i uderzył głową o gromadę nietłuczonych kamieni, co spowodowało pęknięcie czaszki. Nieprzytomnego przywieziono do domu, gdzie troskliwe zabiegi dwóch lekarzy, p. dr. Fitzka z Pelplina i dr. Żyndy z Skórcza nie zdołały życia jego uratować. Nie odzyskawszy przytomności, umarł w środę o godz. 7 i pół wieczorem.

Żal i współczucie całej gminy towarzyszy jego zgonowi, nie było człowieka tak miłego i zacnego przez wszystkich ubianego, jak właśnie był śp. Jakób Krefft.

Z całej Polski.

—* **GNIEZNO (Zarząd b. szpitala niemieckiego przed sądem).** Wojewoda Bniński bawił w piątek w Gnieźnie i po konferencjach odbytych w starostwie i magistracie, zwiedził wojewoda szpital „Betesda“ przyjęty niedawno na rzecz Państwa od niemieckiego „Frauenvereinu“ i doprowadzony w ciągu dwóch tygodni do wzorowego porządku po zaniedbaniu, w jakiem go pozostawili Niemcy. Ponieważ w czasie przejęcia dopuścił się dotychczasowy zarząd jaskrawych wykroczeń nietylko przeciw etyce, lecz także przeciw kodeksowi karnemu, przeto z polecenia p. wojewody zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

—* **LESZNO. (Okradzenie kasy Urzędu Celnego).** Dnia 1 bm. włamali się zawodowi kasiarze do Urzędu Celnego na dworcu w Lesznie i rozbili żelazną ogniotrwałą szafę i skradli 620 złotych gotówki, oprócz tego szereg monet złotych i srebrnych. Sposób włamania się i otwarcia kasy wskazuje, że sprawcami byli zawodowi kasiarze, którzy jak ślady wykazały, mieli na nogach gumowe trzewiki i pracowali w rękawiczkach. Dotychczasowe dochodzeina nie naprowadziły na ślad sprawców.

—* **WARSZAWA. (Aresztowanie komunistów).** Patrol policyjny w Pruszkowie aresztował w pobliżu miejscowej elektrowni 2-ch osobników, którzy podali się - jeden za Tymona Antoninowa, zamieszkałego w barakach na Powązkach, drugi za Benona Nowotnego, mieszkańca Pabjanic z pod Łodzi. Nowotny w zeznaniu przyznał się do działalności komunistycznej.

(Podejrzani kwestarze). W Polsce zjawili się dwaj osobnicy, podający się za Arema Shanosa i Emanuela Parce, którzy wysłani zostali rzekomo do Polski ze Syrji w celu zbierania ofiar na katolików syryjskich. W tych dniach zgłosili się oni do województwa poznańskiego i przedstawiwszy odpowiednie dokumenty otrzymali zezwolenie na zbieranie pieniędzy. Aliści po ich odjeździe w niewiadomym kierunku, zaszły pewne wątpliwości co do autentyczności posiadanych przez nich dokumentów, wskutek czego wysyłane zostały pisma gończe za nimi. Są to według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo sprytni oszuści.

(Echa ohydnego czynu przy ul. Chłodnej). Onegdaj zgłosiły się do IV komisarjatu dwie kobiety: Zuzanna Ostrowska i Leokadja Kalmus i doniosły, że jeden z lokatorów tego domu Antoni T. dopuścił się czynów niemoralnych na osobach ich córek 9-letnich. Wskutek tego zeznania Teister został natychmiast aresztowany i osadzony w areszcie komisarjatu. Zawiadomiony o wypadku II rejon urzędu śledczego zajął się specjalnie tą sprawą i prowadzi dalsze śledztwo. T. został po paru godzinach przewieziony do urzędu śledczego i osadzony w tamtejszym areszcie. Cała jednak historja, opowiedziana przez wspomniane panie, wielce jest powikłana, a nadto uwidoczniły się pewne poszlaki, zdające się wskazywać, iż T. jest sprawcą zgwałcenia 7-letniej Federmanówny w domu nr. 44, przy ulicy Chłodnej, o czem pisaliśmy swego czasu.

(Zwyrodniała ambicja). W budynkach warszawskiej piekarni mechanicznej związków zawodowych przy ulicy Siennej nr. 31, w mieszkaniu obywatela ziemskiego Ferdynanda Słonimskiego zamieszkały tam z matką i dwoma siostrami 16-letni Andrzej Wysocki, pomocnik elektrotechniczny w zakładach przemysłu zapałczanego sp. akc. „Płomyk“ popełnił samobójstwo w okolicznościach dość niezwykłych. Oto targnął się na życie przez powieszenie na pasku, umocowanym do rury przy zbiorniku do wody. W tym celu zamknął się on silnie od wewnątrz i dopiero po dłuższej chwili wyważono drzwi i zdjęto samobójcę, lecz mimo usilnych zabiegów domowników i lekarza Pogotowia nie zdołano go uratować. Istotną przyczyną samobójstwa młodzieńca jest wybujała ambicja, jak bowiem się wyjaśniło, Wysocki otrzymawszy w sobotę zapłatę tygodniową, w sumie 25 złotych, wręczył matce tylko 10 złotych. Matka robiąc synowi wymówki z tego powodu, uderzyła go trzykrotnie paskiem. Wysocki czując się obrażony, popełnił samobójstwo.

—* **KRAKÓW. (Pożar w kinie).** W ubiegły piątek około godziny 10 wieczorem, w czasie wyświetlania filmu w kinie „Nowości“ przy ulicy Starowiślnej, zapalił się film w operatorni, skutkiem czego eksplodowała skrzynia z filmami, niszcząc ścianę operatorni. Przedstawienie przerwano, a publiczność poczęła w popłochu opuszczać salę. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która w krótkim czasie ogień zlokalizowała. Onegdaj przybyła na miejsce komisja policyjno-budowlana, która ustaliła, że przyczyną pożaru było wadliwe sklejenie filmu. Ogień objął, prócz wyświetlanego filmu, także film rezerwowy, złożony w bębnie blaszanym. Skutkiem eksplozji runął sufit i ściana frontowa kabiny. Trzy osoby odniosły obrażenia.

—* **LWÓW. (Krwawy napad).** Onegdaj wieczorem o godz. 7-mej, na powracających drogą Biłohorską do domu dwoje staruszków 70-letniego Jana Welza i jego małżonkę Anastazję, lat 50 liczącą, napadło dwóch młodych osobników. Podnieceni alkoholem, rozpoczęli awanturę, w czasie której rzucili się na staruszków i pobili ich tak, że Welzowa doznała wstrząsu mózgu, zaś mąż jej, skutkiem odniesionych na głowie ran stracił przytomność. Stacja ratunkowa odwiozła ich do szpitala. Napastników przytrzymano.

(Zamach samobójczy). Przed kilku dniami około godz. 8 rano, na jednej z ławek Wysokiego Zamku, znaleźli przechodnie leżącego bez przytomności mężczyznę. Z ust jego toczyła się obficie krew, a obok leżał rewolwer z wystrzeloną łuską. Policja rozpoczęła dochodzenia, które wykazały, że osobnik ów nazywa się Tadeusz Szczerbanowski, jest oficjalem i liczy lat 30. W zamiarze samobójczym strzelił sobie w usta, a kula utkwiła w mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala. Miejsca zamieszkania denata i powodu samobójstwa dotychczas nie stwierdzono.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Międzynarodowe czy Międzydzielnicowe Targi w Poznaniu.

Podziwiać należy rozmach z jakim sfery gospodarcze b. dzielnicy pruskiej rozbudowują przemysł rodzimy prawie, że doszczętnie zniszczony przez wojnę i pierwsze lata powojenne. Korzystając z kilka lat trwającej inflacji przemysł polski w znacznym stopniu się rozwinął. W niektórych dziedzinach wytwórczości doszliśmy nawet do norm przedwojennych.

Zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej w tym okresie, jak grzyby po deszczu wyrosły małe i średnie fabryczki, dające zatrudnienie wielu robotnikom.

Pewna część z tych po wojnie powstałych warsztatów pracy dzięki reformie walutowej i związanej z nią kryzysem gospodarczym, odpadła. Pewna część zaledwie wegetuje. Inne jednak rozwijają się powoli ale stale mimo trapiącego nas kryzysu.

Te ostatnie wymagają, na wzorach amerykańskich opartej, propagandy i lepszego zbliżenia się z konsumentem i sferami kupieckiemi nie tylko tutejszej dzielnicy ale całej Polski. Jednym z lepszych środków propagandowych są targi i wystawy.

Był czas, na kilkanaście lat przed wojną, że tego rodzaju imprezy (targi i wystawy) coraz to bardziej utracały na znaczeniu. Tylko kilka największych miast w Europie w odstępach coraz to rzadszych, hołdowały dawnej maksymie.

Czasy powojenne odznaczają się zupełnem zniszczeniem dawnych stosunków gospodarczych, dzięki czemu kupiec został zdezorjentowany, gdzie kupować i gdzie najlepiej sprzedawać. Znaczenie targów dzięki temu znowu niezmiernie wzrosło. Obecnie mówi się nawet o przeciążeniu życia gospodarczego tego rodzaju eskapadami.

Wszystko to, co się znajduje w nadmiernej ilości, powszechnieje i mniej jest warte.

Każde większe, a nawet średnie miasto w Niemczech pragnie mieć własne targi i wystawy. Każde z nich mają pretensje do targów międzynarodowych i prawie żadne nie urzeczywistniają pokładanych w nich nadziei. Przypomnijmy sobie chociażby Targi Gdańskie, gdzie fiasko było zupełne.

Jak widzimy, ogólno-światowe konjunktury nie sprzyjają wszelkiego rodzaju międzynarodowym targom i wystawom. Ale i sytuacja wewnętrzna w Polsce, której przemysł przechodzi obecnie przez silny zastój i stagnację, nie budzi lepszych nadziei. Prócz wystawców niemieckich, którzy będą pragnęli na tej drodze podbić polskie rynki zbytu, trudno liczyć na liczniejszy napływ kupców zagranicznych, których nie przynęci chęć zarobku, jakiego mogliby się spodziewać przy korzystnem zakupnie w Polsce, gdyż ta odstrasza zagraniczny kapitał zbyt wygórowanemi cenami. Również tranzakcje sprzedaży nie mogą im przynieść większych zysków, dzięki wysokiej barjerze celnej, za pomocą której rząd polski stara się ochronić polski przemysł od ostatecznego położenia go na łopatki.

Dlatego to międzynarodowe targi poznańskie mogą być, przynajmniej obecnie, co najwyżej międzydzielnicowemi targami Polski, względnie targami polsko-niemieckiemi.

Dla tego myśl stworzenia światowych targów w Poznaniu w obecnych czasach zastoju i braku zdolności konkurencyjnych rodzimego przemysłu, uznać należy za rzecz zupełnie zbędną względnie nawet szkodliwą, zwłaszcza, o ileby się one (targi) okazały dobrym pomostem dla pracującego przy tańszych kosztach przemysłu niemieckiego, do zalania nas obecnemi wytworami.

Tego rodzaju imprezy będą się udawały dopiero wtedy, gdy wygrzebiemy się z dotychczasowego kryzysu gospodarczego, co tak prędko nie nastąpi.

Ale, o ile już obecnie można zupełnie słusznie przewidywać, że impreza targów w pojęciu międzynarodowem ulegnie załamaniu się, o tyle same targi jako targi międzydzielnicowe mogą odegrać bardzo dużą rolę i osiągnąć niezłe rezultaty.

Doniosłość targów w tem drugiem ujęciu jest jednak bardzo duża. Tutejsza dzielnica w dawnych czasach była domeną gospodarczą Niemiec. Jeszcze nawet obecnie dzięki dawnej tradycji tutejsi kupcy wchodzą w tranzakcje z niemieckimi eksporterami, oraz lepiej znają rynek niemiecki od rynku innych dzielnic Polski. Znaczna część powyższych tranzakcji dochodzi do skutku tylko dzięki braku znajomości cyklu produkcji poszczególnych dzielnic Polski.

Dotychczasowe targi poznańskie nie tylko nie były targami międzynarodowemi (pomimo tego, że przedostatni targ również nadał sobie to miano), ale nawet nie reprezentowały one wytwórczości całej Polski. Obecnie życzyćby sobie należało, aby piąte targi były targami międzydzielnicowemi, aby obsadzone były one przez wszystkie polskie prowincje możliwie w równym stopniu.

W ten sposób uzyska się generalny przegląd sił wytwórczych polskiego przemysłu oraz zrobi się ważny krok naprzód ku samowystarczalności. Okaże się bowiem, że wiele rzeczy, które sprowadzamy z zagranicy, wytwarzane są w innych częściach Rzplitej.

W ten sposób pomyślane targi mogą odegrać niesłychanie wielką rolę, z punktu widzenia państwowego. Wiemy, że nasz eksport rozbija się w znacznym stopniu dzięki ogólnej stagnacji i drogim kosztom wytwarzania. Katastrofalnie kształtujący się nasz bilans handlowy winniśmy ratować nie tylko na drodze usiłowań w kierunku wzmożenia naszego eksportu (co niestety obecnie nie bardzo się nam udaje), ale także, a może nawet przedewszystkiem, **na drodze ograniczenia importu z zagranicy**, ten ostatni punkt dotyczy zwłaszcza importu galanterji słodyczy i wszelkich wytworów luksusowych, oraz takich, które są wyrabiane w kraju. To ograniczenie importu może nastąpić tylko po gruntownem wzajemnem zapoznaniu się.

Każdy polski kupiec i przemysłowiec winien najpierw gruntownie zaznajomić się ze wszystkiemi krajowemi rynkami zbytu i upodobaniem polskich konsumentów.

Dopiero wtedy, gdy znaczna część potrzeb polskiego konsumenta zaspokojona zostanie przez polskiego, a nie zagranicznego wytwórcę, będziemy mogli skutecznie bronić się przed pasywnością naszego bilansu handlowego.

A więc nie międzynarodowe, lecz międzydzielnicowe targi należało urządzić w Poznaniu.

Jerzy Kruszewski.

O ujednolicenie ubezpieczeń społecznych.

Rozwój ustawodawstwa w kierunku rozszerzenia zakresu ubezpieczeń społecznych nasuwa w chwili obecnej szereg uwag, dotyczących systemu ich zastosowania. Mamy ubezpieczenia na wypadek choroby, od wypadków, na starość — emerytury, od niezdolności do pracy, na wypadek bezrobocia, renty inwalidzkie itp.

W większości krajów każdemu rodzajowi ubezpieczeń odpowiadają specjalne instytucje — a więc kasy chorych, kasy ubezpieczeń od wypadków (Szwajcarja), „fundusz bezrobocia" i inne.

Wielka ilość tych instytucyj i związane z tem znaczne koszty administracyjne nasuwają myśl, czy nie byłoby bardziej celowe przeprowadzenie unifikacyj przez stworzenie ogólnego planu ubezpieczeń społecznych zcentralizować kierownictwa w rękach jednej instytucji. Cały szereg rzeczoznawców wypowiada się za rewizją dotychczasowego systemu.

Oczywiście, niemożliwe jest przeprowadzenie zupełnej unifikacji. Połączona np. w jednym urzędzie ubezpieczeń na wypadek choroby i bezrobocia stworzyłoby poważne trudności, gdyż są to zupełnie różne typy ubezpieczeń (jakkolwiek spotykamy zwolenników i tego systemu).

Natomiast opinja wypowiada się coraz bardziej stanowczo za unifikacją ubezpieczeń zbliżonych do siebie, w pierwszym rzędzie ubezp. na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków.

W Niemczech dyskusja wchodzi na tory konkretnych projektów. Dr. R. Freund w artykule swoim w numerze styczniowym „Rovue Internationale du Travail" wypowiada się za reorganizacją na zasadach wyżej podanych.

Stoimy wobec konieczności zreformowania i uzupełnienia naszego systemu ubezpieczeniowego. Już dziś kasy chorych posiadają nie najlepszą i kosztowną administrację. Ubezpieczenia od wypadków działają niezbyt wprawnie i często w praktyce nie wiadomo, kto ma wypłacać zasiłki — czy kasa chorych, czy zakład ubezpieczeniowy. Inne ubezpieczenia leżą w dziedzinie projektów. W tych warunkach czy nie należałoby zużytkować doświadczeń państw, posiadających od dawna system ubezpieczeniowy oprzeć nasze ustawodawstwo na nowoczesnych podstawach? Dyskusja nad tem powinna się rozpocząć. **W.**

Z centralnego Zwiazku Kółek Rolniczych.

Dnia 25. 4. br. odbyło się zebranie Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, na którem wybrane zostało Prezydjum C. Z. K. R. w składzie pp.: prezes Tomasz Wilkoński (ponownie), wiceprezesi: poseł Błażej Stolarski (ponownie) i poseł Józef Kowalczuk (ponownie). Sekretarze: Zdzisław Czałbowski (ponownie) i poseł Tadeusz Niedzielski oraz jako przewodniczący Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej wchodzi do prezydjum C. Z. K. R. p. Piotr Olewiński.

Sprawy podatkowe.

— **PODATEK OD WYSZYNKU I SPRZEDAŻY TRUNKÓW może być uiszczony w 5-ciu ratach.** Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 6 kwietnia r. b. płatnikom wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków na 2-gie półrocze r. ub. może być zezwolona spłata należności podatkowej w 5-ciu równych ratach miesięcznych, poczynając od dnia 15 lipca rb.

— **WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.** W pierwszych 2-ch dekadach kwietnia r. b. do Kas Skarbowych z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło 47.7 milj zł., gdy w analogicznych dekadach stycznia wpłynęło 39.8 milj. zł., lutego 41,1 milj. zł., i marca 44,8 milj. zł. Na zwiększenie wpłynęły głównie wzmożone opłaty stemplowe. Wzrasta również z dekady na dekadę dochód z monopoli, a przedewszystkiem z monopolu tytoniowego.

Stosunki handlowe polsko-sowieckie.

— **DALSZE TRANZAKCJE Z HANDLOWĄ MISJĄ SOWIECKĄ.** W dniu 29 kwietnia zawarta została umowa między konsorcjum rybnem, składającem się z firmy p. n. „Rybpol", towarzystwa „Handloryb" i firmy „Jan Halich" w Warszawie oraz firmy łódzkiej „W. Wiązowski", a przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. Umowa zawarta została na zakup 320 wagonów ryb różnych gatunków z terminem dostawy od 1-go maja br. do 1 stycznia 1926 r. Zakupujące konsorcjum wpłaciło 40.000 dolarów kaucji. Cała tranzakcja wynosi 960.000 dol. amerykańskich.

— **ZAKUP DROBIU W ROSJI SOWIECKIEJ.** Jak nas informują, obecnie toczą się pertraktacje z przedstawicielstwem handlowem Z. S. S. R. w sprawie zakupu w Rosji znacznej ilości kur i gęsi. W tym celu utworzone zostało również konsorcjum warszawskie, które zamierza zakupić narazie 600.000 sztuk gęsi. Zakup ten wynosiłby około 720.000 dolarów.

— **PRZEMYSŁ ŁÓDZKI A PRZEDSTAWICIEL WNIESZTORGU.** „Merkury Polski" donosi, że Stowarzyszenie Fabrykantów przemysłu włókienniczego weszło w porozumienie z sowiecką misją handlową, celem zawarcia szeregu tranzakcji. Przedstawiciel Wniesztorgu p. Miaskow oświadczył delegacji stowarzyszenia, że Wniesztorg gotów jest nawiązać stosunki tylko z instytucją jednoczącą fabrykantów przemysłu włókienniczego, ponieważ tranzakcje Wniesztorgu są zakrojone na wielką skalę i rokowania z poszczególnemi firmami do żadnych realnych wyników nie będą mogły doprowadzić. Misja handlowa sowiecka przyjeżdża do Łodzi 10 maja. 29 kwietnia odbyła się konferencja członków stowarzyszenia fabrykantów łódzkich celem omówienia programu działania. Miaskow proponuje aby stowarzyszenie fabrykantów łódzkich złożyło Wniesztorgowi szczegółowe oferty.

Kronika gospodarcza.

— **PRZEMYSŁ CHEMICZNY NA MIĘDZYNARODOWYM TARGU W POZNANIU.** Przemysł chemiczny na Międzynarodowym Targu w Poznaniu bierze bardzo wydatny udział. Na czoło wysuwa się dział wyrobów kosmetycznych i farmaceutycznych, następnie idzie dział wszelkiego rodzaju artykułów laboratoryjnych, technicznych i farb, dalej dział preparatów chemicznych do konserwacji skór i obuwia, oraz wielki dział nawozów sztucznych. Przemysł chemiczny został ulokowany w pierwszej sali na Placu Prezydenta Drwęskiego.

— **ARTYKUŁY SZCZECINOWE I POWROŹNICZE NA MIĘDZYNARODOWYM TARGU W POZNANIU.** Artykuły szczecinowe i powroźnicze zostały rozmieszczone w drugiej sali na Placu Prezydenta Drwęskiego. Zainteresowani w dziale tym zobaczą: surowce szczotkarskie, trawę morską, towary powroźnicze, szczotki, pendzle, trzepaczki, biczyska trzcinowe i baty. —

— **OGÓLNY POWRÓT DO WALUTY ZŁOTEJ.** „Chicago Trybuna" donosi, że w ślad za Anglją, która wprowadziła walutę złotą, podążają Włochy, które na ten cel uzyskały w Stanach Zjednoczonych pożyczkę 100 miljonów dolarów. Najciekawszym jednak zjawiskiem, które oczekuje giełda francuska, są trzymane w tajemnicy zamiary ministra Caillauxa, zmierzające do wprowadzenia waluty złotej. Tem się tłómaczy zachowanie się ministra Caillaux, który dotąd nie wypowiedział swego ekspoze co do swych zamiarów finansowych. Wprowadzenie parytetu złota miałoby olbrzymie znaczenie, a giełda dotąd nie wie, jakie zająć stanowisko wobec tych zamiarów.

— **TRANSPORT DRZEWA NA STATKU SZKOLNYM „LWÓW".** Statek szkolny „Lwów" kończy już przygotowania do podróży. W czwartek rozpocznie się ładowanie drzewa, które odwiezie do Anglji. 15 bm. wyruszy on w drogę z Gdyni, gdzie odprawiona będzie msza polowa i odbędzie się uroczyste pożegnanie.

— **POŁOŻENIE GOPODARCZE NIEMIEC.** Potrzeby finansowe Rzeszy w roku bież. znajdują całkowite pokrycie w dochodach, pomimo zmniejszenia podatków o miljard zł. Jeżeli nawet zmniejszyć tę cyfrę ze względu na ostrożność, to w każdym razie granice, w których podatki będą mogły być zmniejszone będą znaczne. Zmniejszenie podatk. w Niemczech, jest niezbędne celem zwiększenia zdolności konkurencyjnej przemysłu niemieckiego na rynku światowym. Obciążenie podatkowe w r. 1924 było przeszło 2 razy większe niż w 1913, dzięki temu jednak osiągnięto całkowite zrównoważenie budżetu i ustabilizowanie waluty. W r. b. w przeciągu stycznia i lutego Rzesza osiągnęła przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 266,7 milj. marek zł. W roku budżetowym 1924/25 odszkodowania wojenne obciążyły Rzeszę sumą 1 miliard. marek zł. W r. 1925/26 obciążenie Rzeszy gotówką na odszkodowania i ciężary wojenne wyniesie zaledwie 435 mil. marek zł. Jak widać z tego zestawienia położenie gospodarcze w Niemczech nie przedstawia się bynajmniej tragicznie, jak to usiłowali Niemcy przedstawić państwom zwycięskim. Zmniejszenie wpływów podatkowych odciąża niemiecki przemysł, wzmacniając jego zdolność bojową na rynkach światowych, czego dowodem jest silny napływ zamówień zagranicznych dla przemysłu niemieckiego.

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 4 5. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Towar	Cena
Żyto 100 kg.	30.50—31.05
Pszenica	35.00—37.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	29.50—31.00
Owies	27.50—29.50
Mąka żytnia	38,50—40,50
Mąka pszenna	54,00—57,00
Ospa żytnia	—22.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki	—4.30
Groch polny	21,00—24.00
Groch Victoria	28,00—32,00

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 5 maja, 1925.

Waluta	Kurs
Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	20[illegible].33 „
Franki belgijskie	26,36 „
Franki francuskie	27.13 „
Franki szwajcarskie	100,26 „
Funty angielskie	25.12 „
Korony austryjackie	73.00 „
Korony czeskie	15,40 „
Liry włoskie	21.34 „
Korony norwejskie	
Korony dunskkie	
Korony szwedzkie	

Gdańsk, 4. 5. Naogół zaszły na giełdzie nieznaczne zmiany. Notowano na pogiełdzie w N.-Jorku Londyn w sobotę 4.8475. Na rynku tutejszym w obrotach wolnych notowano: dolar 5.1950—5.2050, marka niemiecka 123.75—124.25, Berlin 123.50—124.44, złoty 99.50—100.00, czek na Londyn 25.20. W obrotach międzynarodowych żadne zmiany nie zaszły.

Zima we Włoszech - burze na Zachodzie - upały w N. Jorku.

Z Rzymu donoszą, że w północnych Włoszech panują od kilku dni wielkie chłody. Wielki śnieżyca szalała pod Weroną. Koło Udine górskie potoki tak wezbrały, że zerwały tamy i część ulic zatopiły. Góry koło Pistoji pokryte są śniegiem. Śnieg pada dalej. Pod Ankoną nastąpiło silne oberwanie się chmury. Kilka okolicznych wiosek zalanych, zbiory zniszczone. W całych Włoszech spadła temperatura.

W Hiszpanji i Belgji szaleją burze. W zatoce Biskajskiej silny orkan zniszczył kilka wiosek nadbrzeżynych. Podobno jest kilkanaście ofiar w ludziach, szczegółów jednak w szkodach i stratach brak.

Również skutkiem burzy zderzył się na Skaldzie belgijski parowiec Izis z parowcem amerykańskim Innoko. Amerykański parowiec został uszkodzony poniżej poziomu zanurzenia się, tak, że poszedł na dno, belgijski parowiec natomiast poważnie uszkodzony przybył do portu.

Natomiast w Nowym Jorku po niezwykle chłodnej i śnieżnej zimie raptownie zapanowało upalne lato; temperatura dochodzi do 35 stopni w cieniu. Wiele osób padło ofiarą porażenia słonecznego.

Jak będzie wyglądał człowiek przyszłości.

Nikt nie zakazuje Amerykan w wygłaszaniu śmiałych hypotez. Pod tym względem rekord prawie zawsze należy do Amerykan. Świeżo z bardzo śmiałą opinją wystąpił prof. Conrad Tharaldsen, zoolog amerykański, na temat przyszłego przypuszczalnego rozwoju ludzkiego.

Prof. Tharaldsen jest zdania, że istotne zmiany biologiczne następują w człowieku w bardzo długich okresach czasu, minimum takiego okresu oblicza on na 1 do 2 miljonów lat. Zoolog amerykański jest jednak przekonany, że nasz wygląd zewnętrzny ulegnie głównie pod tym względem zmianie, iż rozmiary czaszki ludzkiej znacznie się powiększą, podczas gdy jednocześnie siła muskułów i ich wielkość ulegnie zmniejszeniu.

Coraz częstsze korzystanie z mechanicznych środków pomocniczych doprowadzi do tego, że człowiek przyszłości nie będzie właściwie wykonywał żadnej pracy fizycznej i gdyby odbywał odpowiednie ćwiczenia fizyczne dla uzupełnienia swego rozwoju cielesnego, to i w takim razie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że organa, przy pomocy których dzisiaj pracujemy, ulegałyby stopniowo skarłowaceniu wskutek zmniejszonego korzystania z ich pomocy.

Te nowe warunki wytworzą tembardziej konieczność wysilenia umysłu, celem wynajdowania coraz to nowych maszyn i ten właśnie wysiłek wynalazcy doprowadzi do tego, iż mózg ludzki będzie się silnie rozrastał. Człowiek przyszłości będzie miał zatem wielki mózg, mieszczący się w wielkiej głowie.

Zresztą profesor Tharaldsen spodziewa się, iż w przyszłości rozmnażanie się ludzi odbywać się będzie w inny sposób, nie tak, jak to się działo dotychczas. Uważa on mianowicie za pewne, że dziecko przyszłości nie bedzie rozwijało się w łonie matki, ale nie wyjaśnia niestety nowego sposobu rozmnażania się rodzaju ludzkiego.

Artysta rzeźbiarz z bożej łaski.

Przed kilkoma dniami p. Wincenty Flak przywiózł do Warszawy prześliczny ołtarz polowy, rzeźbiony w drzewie i ofiarował go z okazji 3-go maja dla wojska polskiego na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ofiarodawca i wykonawca tego prawdziwie artystycznego dzieła jest samoukiem. Wincenty Flak mieszka w Zielonce, w powiecie kozienickim i posiada tam dom i 10 morgów lichej ziemi. Z zamiłowaniem uprawiał snycerstwo oddawna; znano 20 z jego rzeźb we wsiach okolicznych. Bardzo dużo jego prac zniszczało wskutek wojny.

Pierwszy zrucił uwagę na ten samorzutny talent generał Szeptycki, znalazłszy się w tych stronach w czasie okupacji austrjackiej. Zabrał nawet wiejskiego artystę do Wiednia i prezentował go na dworze cesarza Karola, który wiózł go do Bergu własnym powozem.

Wincenty Flak liczy dziś lat 50, ma kilkoro dzieci, z których najstarszy syn 18-letni objawia również duży talent, idąc w ślady ojca.

Ołtarz ofiarowany dla wojsk polskich, zdradza obok talentu plastycznego, ciekawą symbolikę mistyczną.

Wszystko to więc, co w ołtarzu wyraża związek między męką Chrystusa Pana a dziejami męczeństwa i tryumfu zmartwychwstania Polski jest w swem zabarwieniu mesjanisty cznem zupełnie oryginalną koncepcją.

Obecnie Wincenty Flak pracuje nad olbrzymim pomnikiem Niepodległości Polski. Rzeźba jest tak dużych rozmiarów, że gospodarz z Zielonki musiał wybić dach w chałupie, aby móc pracować.

Ze sportu.

Szczegóły biegu Łódź—Warszawa.

Jak nas informuja redakcja „Przeglądu Sportowego" ofiarowała nagrodę przechodnią — puhar srebrny dla zwycięskiej drużyny w biegu Łódź—Warszawa, zaś dla wszystkich innych zawodników dyplomy honorowe.

W ostatniej chwili donoszą nam: Ł. O. Z. L. A. wycofuje swoją drużynę biegu, natomiast D. O. K. Łódź wystawia drugą drużynę z 10 dyw. „Piech", która otrzymuje Nr. porządkowy I.

Zainteresowanie się biegiem na przestrzeni Łódź—Warszawa, śród mieszkańców Łowicza, Sochaczewa, Błonia i innych ośrodków, leżących na trasie biegu — ogromne. Potworzone zostały Komitety Obywatelskie dla przyjmowania i transportu uczestników biegu.

Komitet Łódzki, dysponuje dla transportu zawodników i komisji sędziowskiej 12 samochodami pasażerskiemi i ciężarowemi. Ministerstwo Kolei zarządziło ulgi kolejowe dla uczestników biegu w wysokości 33 proc. biletów przejazdowych.

Kierownictwo biegu spoczywać będzie w rękach pp. Znajdowskiego (kierownik), kap. Skotnickiego (sędzia główny), kap. Szewczykowski (lekarz).

Mecz Wiedeń—Warszawa.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał propozycję rozegrania międzymiastowego, a zarazem międzynarodowego meczu. Reprezentacji amatorskiej m. Wiednia z reprezentacją Warszawy. Termin zawodów proponowany jest na dzień 31 maja br. W dn. 1-go czerwca reprezentacja Wiednia rozegrała mecz z Reprezentacją m. Łodzi — w Łodzi.

Narodowe Zawody Strzeleckie.

Kraków. W dniu 30 kwietnia br. dokonano wyborów do Zarządu Krakowskiego Komitetu Narodowych Zawodów Strzeleckich. Na prezesa wybrano hr. Ant. Wodzickiego. Do Prezydjum Honorowego weszli gen. Kuliński, gen. Szeptycki, woj. Krakowski, ks. biskup Sapieha i marszałek Sejmiku. Do Komitetu Wykonawczego wchodzą przedstawiciele Organizacji Sokoła, Strzelca, Harcerza i innych. Termin zawodów oznaczono na 6, 7, i 8 września br. Przewidywany jest udział 300 zawodników, w czem 100 wojskowych i 200 cywilnych.

Mecz Warszawianka II — „Strzelec" 3 : 1 (1 : 0).

W dniu onegdajszym odbyły się w Parku Sobieskiego Zawody Piłkarskie: Warszawianka II — Strzelec. Wynik 3:1 (1:0) został osiągnięty z samych rzutów karnych, przyczem jeden nie został wykorzystany. Gra zbyt ostra — sędzia p. Wagner.

Nowy rekord Rademachera.

Stockholm. Fenomenalny pływak niemiecki Erich Rademacher ustanowił na zawodach w Stockholmie nowy rekord światowy w pływaniu na 400 mtr. stylem klasycznym, osiągając czas 6 m. 5,6 sek. i bijąc szweda Lindersa.

Mistrzostwo Niemiec w Boksie.

Berlin. W dniu 31 maja w Hamburgu spotka się mistrz Niemiec wszystkich kategorji Samson Körner z Hansem Breitensträtterem. Breitensträtter niepokonany w latach poprzednich, w roku ubiegłym uległ Körnerowi i obecnie szuka rewanżu.

Zabawny spór.

Adwokat i stroiciel fortepianów.

Sąd berliński rozpatrywał niedawno zabawny spór. Pewien adwokat prowadził sprawę stroiciela fortepianów, która to sprawa została zresztą załatwiona ugodowo, tak, że każda ze stron miała pokryć połowę kosztów sądowych. Adwokat posłał stroicielowi fortepianów następujący rachunek:

Honorarjum za proces	15,— mk.
Honorarjum za obecność na rozprawie	15,— „
Honorarjum za dostarczenie dowodów	15,— „
Honorarjum za przeprowadzenie ugody	15,— „
Podatek	1,20 „
Rozmowy telefoniczne i drobne wydatki	2,— „
Razem	63,20 mk.

Jednocześnie adwokat poprosił stroiciela, aby nastroił jego fortepian. Mecenas zdumiał się niemało, skoro otrzymał następujacy rachunek:

Za otwarcie wieka fortepianu	15,— mk.
Za zbadanie czarnych klawiszów	15,— „
Za zbadanie białych klawiszów	15,— „
Za zamknięcie wieka fortepianu	15,— „
Za zbadanie strun fortepianu	5,— „
Razem	65,— mk.

Pozostaje do zapłacenia 1,80 mk.

Adwokat nie chciał uznać tego rachunku i zaskarżył stroiciela fortepianu. Wyrok w tej osobliwej sprawie dotychczas nie zapadł. Niewiadomo, czy sąd potwierdzi rachunek stroiciela, w każdym razie publiczność ma się z czego śmiać.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

Licytacja sądowa.

W czwartek, dnia 7 maja br. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającemu za natychm. zapłatą następujące przedmioty pochodzące z masy konkursowej Polskiej Spółki Akc. Fryd. Siemens

5 kuchni węglowych, 3 kuchnie gazowe, 1 piec cukierniczy, 2 piece ogrzew. gazowe, 1 biała płóczka do naczyń, 2 boilery gazowe na 200 ltr., konsola do boilerów, części składowe do boilerów.

Miejsce sprzedaży podwórze firmy Schimelfening Grudziądz Plac 23-go Stycznia [2209

Rostkowski, kom. sądowy.

Pomysły i malowanie plakatów na przyszłą wystawę
A. Bożuchowski
ulica Radzyńska nr. 1
1917

Zakaz!

Łowienie ryb w jeziorze w Rządzu powiat Grudziądz i przynależnych do niego rowach i strugach jest wzbronione pod grzywną i skonfiskowaniem używanych w tym celu narzędzi. Jezioro jest stale dozorowane. [2208

Zarząd majętności Rządz pow. Grudziądz.

Baczność!

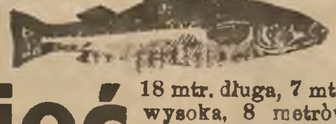
Szan. mojej Klienteli m. Grudziądza i okolicy podaję do łask. wiadomości, że mój **Skład Opałowy** który znajdował się przy ul. Toruńskiej 31 **przełożony został** od dziś dnia 5-go maja 1925 r. **na Toruńską nr. 25.**

Polecam węgiel górnośląski z kopalń Gischego spadkobierców po cenach konkurencyjnych. Drzewo suche szczapy po cenie 14 zł za m^3

Józef Zielazny ul. Toruńska 25 Telefon nr. 259

Ceny wyjątkowe

oraz korzystne warunki zapłaty ustanowiliśmy na
500 beczek
cementu portlandskiego
500 beczek
destyl. smoły z węgla kamien.
1500 rol pa. papy dachowej
WAPNO w kawałkach
oraz wszelkie inne
materj. budowlane
Bracia SCHLIEPER
Hurtownia materjałów budowlanych
Telefon 306 BYDGOSZCZ Telefon 361



Sieć 18 mtr. długa, 7 mtr. wysoka, 8 metrów kuteł długi **tanio do sprzedania.**
Dysarz, ulica Forteczna nr. 19
1923

Niniejszem podajemy do łask. wiadomości, że po zaangażowaniu pierwszorzędnego krójczego uruchomiliśmy na nowo nasz

oddział miarowy

Polecamy swój bogato zaopatrzony skład kamgarnów i materjałów na ubrania, płaszcze i mundury wojskowe. Wykonujemy również z materjałów nam powierzonych.

Najnowsze fasony pod gwarancją dobrego kroju i odrobienia.

Ceny przystępne

Dom Konfekcyjny T. A.

Tel. 157 **Filja Grudziądz, Rynek 18/19** Tel. 157

Do organizującej się Spółki z ograniczoną poręką, celem prowadzenia i rozszerzenia **fabryki artykułów pierwszorzędnej potrzeby doskonale prosperujący** parę lat zapewniającej **pewne solidne zyski, będą przyjęci udziałowcy od 1000-15000 zł**

Oferty Leon Lemke w Grudziądzu, Ogrodowa 23 I piętro.
Ustnie między 3-5 lub piśmiennie. 2210

Stenotypistka

biegła w języku polskim i niemieckim i która tłumaczy od zaraz poszukiwana.
Zgłoszenia w języku niemieckim do Głosu Pomorskiego pod nr. 2191

H. Koetz Nast., Mikołów
Fabr. Kotłów. Bud. Maszyn i Odlewnia Żelaza

Dostawa w krótkim terminie:

5 kotłów dwu-płomienicowych, 100×12,
2 kotłów dwu-płomienicowych, 120×12.
1 kotła dwu-płomienicowego, 80×12,
1 kotła dwu-płomienicowego, 60×12.
3 kotłów jedno-płomienicowych, 50×10, 35×10, 45×12,
4 kotłów z rurami porzecznemi, 50×10, 10×10, 8×10, 6×10,
2 kotłów z rurami krzyżowemi, 10×8, 8×6,
1 kotła lokomobilowego, 60×10

Nowy transport
wózików sportowych nadszedł.

Wielki wybór!  Tanie ceny!

2115

Hipolit Kotliński
GRUDZIĄDZ
Mickiewicza 24. **J. Wybickiego 7.**
SKŁAD ŻELAZA — SPRZĘTY KUCHENNE

Wózek sportowy bez budki na sprzedaż. Wiadomość w admin. Głosu Pom. pod nr. 1920

Posady

Poszukuję od zaraz **pomocnika krawieckiego**
Władysław Bayer
mistrz krawiecki
Grudziądz,
Plac 23-go Stycznia 20a

Pomocnicy malarscy i strycharze od zaraz poszukiwani.
P. MARSCHLER
Plac 23 Stycznia 18

Poszukuję [1913
2 piekarzy piecowych od zaraz za dobrą zapłatą OPAŁKA
Małe Tarpno 49.

Młodszego **pomocnika** lub **ucznia** poszukuje od zaraz **Gwizdalski,** mistrz kołodziejski Józefa Wybickiego 44.

Potrzebny [1940
PRACOWNIK FRYZJERSKI
ul. Szkolna 19, Fryzjer

Starszy, doświadczony i uczciwy [2207
RYBAK
o ile możności z świadectwami od zaraz poszukiwany Zarząd maj. RZĄDZ, p. Grudziądz

---

Młodszego **człowieka** jako portjera jak również pierwszorzędnej **kucharki** poszukuje [2201
Hotel Grudziądzki Dwór

Czyste, uczciwe i pilne **dziewczę** ze znajomością prania i prasowania od zaraz poszukiwane. **Lipowa 7 II p. pr**

Potrzebna zdolna **podręczna.** Strzelecka 3 II p. Pracownia „Halina"

Znaleziono

Przybłąkał się duży, siwy **pies**. Za zwrotem kosztów odebrać. STAWINSKI Tuszewska Grobla 57. W razie nie zgłoszen. się uważam go za moją włas.

Mieszkania

Z powodu wyjazdu 4 pokojowe **mieszkanie** wraz z nową sypialką do odstąpienia Lipowa nr. 88, II piętro lewo.

---

2 pokoje i kuchnia z meblami w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość ul. Solna 4/5, w składzie mebli. [1938

Umebl. pokój od zaraz do wynajęcia Kościuszki 19, parter.

Umeblow. pokój do wynajęcia. SCHULZ Mickiewicza 21, II p. lew.

Dwa umeblowane pokoje z kuchnią spokojnym lokatorom do wynajęcia. **Plac 23 Stycznia 16,** II p.

Pokój umebl. z oddzielnem wejściem do wynajęcia od zaraz Rynek 9, I ptr. Wiadom. od godz. 11 do 12 w poł.

1-2 pokoji z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwa. Warunki bardzo korzystne najchętniej od gospodarza. Oferty pod nr. 1941 do Głosu Pom.

Nauka i wychowanie

Lekcje angielskiego

Poszukuje dobrego nauczyciela(ki) angielskiego. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2111

ANGIELKA mówiąca tylko po angielsku udziela lekcji angielskiego, początków jak i konwersacji.
M. C. SMITH
Słowackiego 4, III p. l.

Różne

Krawcowe po za dom na bluzki poszukuje Bracia Władarczak Rynek 14

Przyjmuje się roboty ręczne i bieliznę po bardzo przystępnych cenach. Zgł. do Głosu Pom. nr. 1930

Specjalny warsztat reparacji zegarków i zegarów, po cenach bardzo niskich. **W. Bieńkowski** zegarmistrz - specjalista Pańska 27 I. p. 1928

UNIEWAŻNIAM Weksel Blanko zaginiony z podpisem **Franciszek Pełka,** ponieważ nie będzie wypłacony USZEROWICZ ulica Murowa nr. 30.

Sprzedaże

Raki majowe w wielkim wyborze sprzedaję na Placu 23 Stycznia w środę i sobotę [1933
Küssner, handel ryb

Dobrze utrzymane surdutowe **ubranie** na średnią figurę tanio na sprzedaż, Łąkowa 4 I p.

Skład kolon. z tow. od właśc. domu do sprzedania **Groblowa 51**

Spodnie mało używane bardzo mocne do konnej jazdy tanio do sprzedania. Plac 23 Stycznia 18a II piętro

---

Bardzo dobry sportowy **wózek dziecięcy** na sprzedaż Ziółkowski ulica Szkolna nr. 6c.

Duża, dobrze utrzymana **szafa do lodu** tanio na sprzedaż [2205 ulica Stara nr. 8, skład

---

Sprzedam [1916
lekki wóz roboczy garnitur **krzeseł** koszykowych i dwie **szafy** kuchenne. Matejki 8

Odpadki szpagatu kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska

PISMO DLA WSZYSTKICH POŚWIĘCONE SPRAWOM LOTNICTWA CYWILNEGO I WOJSKOWEGO

„LOTNIK"
ORGAN ZWIĄZKU LOTNIKÓW POLSKICH - DWUTYGODNIK.

Redakcja i Administracja: **Poznań, ulica Sieroca nr. 2.**

Egzemplarz **20 groszy** P. K. O. Poznań 206.896 Kwartalnie **1.50 zł**